Nr. 27. Łódź, Niedziela, 27 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Dryginalny pogląd polityczny. — Po podróży Rady Regencyjnej. — Dwa Koła Międzypartyjne. — Z życia stronnictw politycznych. — Dyskusja polska w sejmie pruskim.

19 stycznia.

Chaotyczność myślenia politycznego i rozbieżność aspiracyj politycznych są w naszem społeczeństwie wprost przerażające; uniemożliwiają wszelką akcję zbiorową, doprowadzają nas samych do bezwładu a u obcych lekceważenie nas wywołują.

Dopominamy się, teoretycznie najzupełniej słusznie, udziału w rokowaniach pokojowych; ale czyśmy ustalili zgodnie, chociażby tylko zasadnicze, postulaty, jakie mają być przy rokowaniach wystawione w imieniu narodu polskiego? Dla poparcia postulatów nie zdobyliśmy się w okresie wojny na czyn zbiorowy — jakim oczywiście mogła być tylko armja polska; jeżeli teraz, w okresie układów pokojowych, nie skrystalizujemy i nie sformułujemy wyraźnie zbiorowej woli, sprawa nasza będzie powtórnie i już ostatecznie przegrana. Jest to minimum obowiązku, przypadającego na obecne pokolenie: na Radę Regencyjną, na rząd, na cały naród. Nie tylko rozumem zrozumieć, ale jeszcze całą potęgą uczucia, czy też instynktu samozachowawczego, odczuć winniśmy, że już ostatnia chwila dla skupienia nadeszła; zmarnowanie jej tak, jak zmarnowano poprzednie, byłoby prawdziwie „śmiertelnym" względem przyszłości grzechem.

W nauce, w życiu, w polityce muszą być uznane, bo rzeczywiście istnieją, pewne aksjomaty i o słuszności ich nie wolno wątpić; na nich się opiera i z nich wypływa wszelka, pożyteczna w swem zastosowaniu, naukowa dedukcja, jak również w życiu — wszelka działalność praktyczna. Bez aksjomatów niema ładu i czynu twórczego, a jest tylko chaos i bezpłodna bierność. W polityce polskiej aksjomatem takim jest teza, że odzyskanie wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej, zdobytych w swoim czasie nie przemocą, ale drogą dobrowolnej unji, nie stanowi jakiejś zachcianki imperjalistycznej, ale jest tylko koniecznością życiową. Bez wschodnich kresów państwo polskie będzie parodją państwa, pozbawioną wszelkich warunków żywotności. Królestwo i Galicja są krajem przeludnionym: przeszło 100 mieszkańców na jeden kilom. kwadr.; w tych granicach my się zadusimy; aby żyć i rozwijać się, musimy mieć łączność państwową z obszarami mniej zaludnionymi: my — dawać im wszelkiego rodzaju siłę roboczą i produkty naszego przemysłu; one—nam, materjały surowe i warsztaty pracy. Nie chodzi tu o przewagę jednej narodowości nad drugą, o panowanie tej lub innej, ale o połączenie się we wspólnym interesie i o wzajemne uzupełnienie się, celem stworzenia możliwie samowystarczającej sobie, żywotnej i trwałej, państwowości.

Są to prawdy elementarne; nie trafiają jednak do umysłów wszystkich polityków, którzy je pokrystalizowanych w pewnym kierunku. Dowodem tego niedawny artykuł w krakowskim „Głosie Narodu"; odkrywa on niebezpieczeństwo, grożące państwu polskiemu od przyłączenia do niego Białorusi; byłby to dar Danaów, bo wznowiłby historyczny konflikt z Moskwą; a więc zerwanie łączności historycznej z Litwą i Białorusią leży w interesie polskim! Oryginalne zrozumienie interesu polskiego, według recepty... Murawjewa Wileńskiego; on bowiem pierwszy, jeszcze w czasach Listopadowego powstania, dał polityce rosyjskiej wskazówkę, że dla zabicia idei polskiej najskuteczniejszym środkiem jest oderwanie od Polski Litwy i Białorusi, że bez wschodnich kresów Polska nie będzie niebezpieczną dla Rosji i wtedy można jej będzie nawet dać autonomję w granicach Kongresówki. Wskazania Murawjewa wypełniał systematycznie rząd carski; dziś to samo czynią bolszewicy, pod zmienionem tylko hasłem: walki z burżuazją.

Zestawienie tragi - komiczne: Rosyjska racja stanu dąży do wcielenia całkowitego Białorusi w organizm państwowy rosyjski, aby uniemożliwić powstanie państwa polskiego; politycy z „Głosu Narodu", doktrynerzy Polski etnograficznej, chcą sami oddać Białoruś Moskwie, aby wzmocnić państwo polskie.

Niektórzy politycy polscy robią wrażenie ludzi, którzy, szukając wyjścia z ciemnicy, biją z uporem głową o mur, a nie znajdują drzwi, które łatwiej jest otworzyć, niż głową mur przebić.

20 stycznia.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna wróciła z podróży do Berlina i Wiednia; w obu stolicach zgotowano jej przyjęcie „pełne szacunku i powagi" i oddawano honory, należne według tradycyjnego ceremonjału monarchom, lub przedstawicielom państw niepodległych. Prawie jednocześnie w „Almanachu Gotajskim" na r. 1918 pierwszy raz od czasu rewolucji 30 roku, w alfabetycznym spisie państw pojawiła się Polska: „Królestwo niezawisłe — dziedziczna monarchja". Są to fakty świadczące wyraźnie o tej zasadniczej zmianie, jaka zaszła na arenie międzynarodowej w stosunku do Polski; pozostaje jednak dotychczas jeszcze nie rozwiązane zagadnienie, jakie realne formy owa niezaprzeczalna już zmiana przybrać będzie mogła.

Podróż Rady Regencyjnej, poza charakterem wizyty „powitalnej" (jak pisze „Norddeutsche Allg. Ztng."), powinna była mieć i zapewne miała także i cel polityczny, a mianowicie, z polskiej strony — zadokumentowanie żywotnych realnych potrzeb tworzącego się państwa polskiego, oraz przyszłego kierunku jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Obok tych spraw pierwszorzędnego znaczenia, były niewątpliwie jeszcze sprawy względnie mniej ważne, które również wymagały porozumienia i załatwienia.

Uroczyste przemówienia Członków Rady Regencyjnej w Berlinie i Wiedniu wywołały niezadowolenie koalicji (artykuł paryskiego „Temps'a"), być może nawet pewnych, dotychczas koalicyjnie usposobionych, kół w kraju, ale w każdym razie były to słowa, tembardziej w połączeniu z odpowiedziami obu Monarchów, wyjaśniające wzajemny stosunek i ogólną sytuację. W dalszym ciągu deklaracji Rady Regencyjnej z dnia 27 października, stanowiły nowy wyraźny krok, zrobiony w pewnym kierunku.

Informacje udzielone przedstawicielom prasy przez uczestników podróży, prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego, i szefa gabinetu cywilnego, ks. Chełmickiego, nie tylko stwierdzały korzystne i „jaknajgłębsze" wrażenie z audjencji i konferencyj, ale jeszcze zaznaczały, że konferencje te „przyczyniły się do wyjaśnienia całego szeregu spraw", jako to: organizacji wojska, Rady Stanu, przedstawicielstwa zagranicznego rządu polskiego, udziału w rokowaniach pokojowych, przejmowania gałęzi administracji w kraju i nakoniec amnestji za przestępstwa polityczne.

Tak się rzecz przedstawiała, dopóki nie pojawiły się komunikaty Biura prasowego przy Departamencie spraw politycznych; komunikaty te wykazują pewną sprzeczność z powyższemi informacjami.

Pierwszy, ogłoszony d. 16, długi, ale nie zbyt jasny, zaczyna się od pouczenia opinji publicznej, że „nie zdaje sobie sprawy z techniki (?) tego rodzaju podróży"; ostrzega, że nie należy się spodziewać „doraźnych" decyzyj, stwierdza jednak, że „korzyści wynikłe z podróży są poważne" i do nich na pierwszem miejscu zalicza „zetknięcie się osobiste" z obu monarchami i „nawiązanie kontaktu z polakami rozmaitych dzielnic". Komunikat kończy się zapewnieniem, że „podróż ta rozszerzyła znacznie horyzont informacyj polskich władz naczelnych" i że cały szereg zapoczątkowanych w podróży spraw „jest niewątpliwie w toku".

Drugi komunikat z d. 17, jakkolwiek krótki, ale jest już dużo wyraźniejszy; oglasza bowiem, że „prawie wszystkie palące sprawy poruszone w Berlinie i Wiedniu, nie zostały ostatecznie rozstrzygnięte. Muszą być ponownie sformułowane, poczem podlegną jeszcze pertraktacjom z miejscowemi władzami okupacyjnemi". Nasuwa się naturalne pytanie, dlaczegóż te pertraktacje nie były poprzednio przeprowadzone?

Komunikat trzeci, dziś ogłoszony, podał do ogólnej wiadomości, że wczoraj na posiedzeniu Rady ministrów „rozpoznano w najogólniejszych zarysach" projekt tymczasowej ustawy wojskowej, ale „przyjęcie ustawy odłożono do następnego posiedzenia". Tymczasem p. Kucharzewski oświadczył kierownikom polskich biur prasowych w Berlinie i Wiedniu, że rząd polski przedstawił miarodajnym czynnikom obu mocarstw sprzymierzonych projekt organizacji armji polskiej, „już zatwierdzony przez Radę ministrów polskich i Radę Regencyjną". Jak to pogodzić? jak stoi rzeczywiście sprawa tworzenia wojska? Wyjaśnienie byłoby pożądanem.

Nakoniec w sprawie udziału przedstawicieli rządu polskiego w rokowaniach pokojowych, wbrew dotychczasowym, podanym w prasie, optymistycznym oświadczeniom p. Kucharzewskiego i ks. Chełmickiego, dowiadujemy się z komunikatu, również dziś ogłoszonego, że „prezydent ministrów wystąpił ponownie do rządów państw centralnych z usilnemi przedstawieniami w tej sprawie".

Zestawienie wszystkich tych wiadomości nie daje, niestety, jasnego obrazu o wynikach podróży Rady Regencyjnej.

Polityka realna, świadoma swego celu i działająca według obmyślonego z góry planu, segreguje sprawy według ich względnej ważności i pilności, a nie kieruje się impulsem lub względami popularności. Tymczasem z jednobrzmiących wywiadów prasowych z uczestnikami podróży i oficjalnych komunikatów, wygląda, jakby sprawa amnestji dla internowanych legjonistów i cofnięcia zastosowanych do pewnych osób środków represyjnych, była wysuwana w podróży na plan pierwszy. A przecież nie można jej uważać ani za najważniejszą, ani za najpilniejszą. Ilościowo i jakościowo nie jest oną współmierna ze sprawą np. powrotu do kraju i ewentualnego wstąpienia do wojska polskiego, dziesiątków, a może nawet paru setek tysięcy jeńców-polaków z armji rosyjskiej, pozostających dotychczas w obozach w Niemczech i w Austrji. Na amnestję, jak mówi p. Kucharzewski, kładziono „duży nacisk"; o jeńcach z armji rosyjskiej, w żadnym wywiadzie i komunikacie niema najmniejszej wzmianki. Czyżby rozmiary i znaczenie tej ostatniej sprawy nie były przez rząd polski docenione? Czyżby zasłaniała ją stosunkowo mniej ważna, ale w danej chwili w pewnych sferach niezwykle popularna, sprawa internowanych legjonistów?

21 stycznia.

W życiu politycznem polskiem mamy dwa Koła Międzypartyjne: jedno w Warszawie, drugie w Petersburgu; wbrew swojej nazwie są one bardzo i bardzo partyjne, bo obecnie złożone prawie wyłącznie z jednego stronnictwa: narodowej demokracji. Oba Koła łączy wspólność celów i metod postępowania; widocznem jest również, że porozumiewają się z sobą i nakazy idą od Koła petersburskiego, które rozrzuciło jeszcze sieć swych agencyj w państwach koalicji i neutralnych; posiadają Koła za granicą i w kraju niewątpliwie poważne wpływy i są świadome swej siły.

Dotychczas polityka Koła Międzypartyjnego w Petersburgu przeciwstawiała się wyraźnie organom władzy państwowej, powstałym w kraju, np. T Radzie Stanu; obecnie, od dwóch instytucji, ściśle związanych z Kołem, mianowicie od polskiego Klubu Narodowego w Petersburgu i od Centralnego Komitetu Obywatelskiego, przyszły do Rady Regencyjnej pisma powitalne, datowane jeszcze dniem 18 października, a ogłoszone przez Biuro prasowe Departamentu spraw politycznych d. 20 stycznia. Obie instytucje witają w regentach państwa polskiego, mężów, zbliżonych poprzednią swą działalnością do Komitetu Obywatelskiego, składają im „hołd czci powinnej" i wyrażają „radość z powodu ujęcia przez nich steru spraw krajowych".

Byłaby to prawdziwa zmiana dotychczasowego stanowiska Koła Międzypartyjnego, gdyby słowa, wypowiedziane d. 18 października, znalazły od tego czasu poparcie w odpowiednich czynach. W istocie zaś rzecz przedstawia się zupełnie inaczej: czyny przeczą słowom. Przedewszystkiem wspomniane odezwy spotkało oryginalne przyjęcie ze strony warszawskiego Koła Międzypartyjnego, a raczej krajowej endecji: organ stronnictwa — „Gazeta Poranna", podała in extenso tylko odezwę Klubu Narodowego, a z odezwy Centralnego Komitetu Obywatelskiego ogłosiła jedynie krótki ustęp końcowy.

Następnie, z wiadomości, jakie przenikają do prasy o dyskusjach, a jak „Kurjer Polski" nazywa „obgadywaniach", odbywających się w Warszawie, w Kole Międzypartyjnem, wynika, że Koło poddaje surowej krytyce ostatnie wystąpienia Regentów podczas podróży i wogóle nie godzi się na program polityczny prezesa ministrów. Ostatnio, przeszła przez prasę wiadomość, której nikt nie zaprzeczył, że wskutek otrzymanej z zagranicy wskazówki, Koło Międzypartyjne ma się oświadczyć „za republiką i za wszechwładzą sejmu, a przedewszystkiem przeciwko połączeniu Królestwa z Galicją".

Podając informacje o nieprzychylnem dla Rady Regencyjnej i rządu stanowisku Koła Międzypartyjnego (czyli narodowej demokracji) „Czas" krakowski wypowiada słuszną uwagę: „próżnemi były usiłowania, aby przez nominację kilku ministrów, należących do sympatyzujących z narodową demokracją, okupić sobie jej życzliwość, czy neutralność".

22 stycznia.

Znaczny odłam społeczeństwa polskiego odczuwa coraz silniej potrzebę energicznej i planowej pracy celem jaknajprędszego zorganizowania państwowości polskiej.

Centrum Narodowe urządza prowincjonalne zjazdy dla formułowania zbiorowych pragnień. Zjazd w Kielcach w dniu 13 stycznia jednogłośnie uchwalił, że „rozwiązanie sprawy polskiej w duchu połączenia w jeden organizm państwowy nieokrojonego Królestwa z niepodzieloną Galicją i południową częścią W. Księstwa Litewskiego z Wilnem, winno nastąpić niezwłocznie"; wyraził przytem oczekiwanie, że „niezwłoczne tworzenie wojska polskiego stanie się pierwszym czynem polskiego rządu".

W dniu 9 stycznia odbył się w Warszawie liczny zjazd „Bezpartyjnych", przeważnie ze sfer ziemiańskich, na którem powzięto szereg uchwał, dotyczących „konieczności skupienia wszystkich sił społeczeństwa około szybkiej i intesywnej budowy wszystkich organów państwowości polskiej". W następstwie zjazdu postanowiono zorganizować zrzeszenie ogólnokrajowe, o charakterze ponadpartyjnym, pod nazwą: „Związku budowy państwa polskiego".

Staraniem Stronnictwa Narodowego, ma powstać „Klub Narodowy" dla „zjednoczenia rozproszonych członków i zwolenników stronnictw aktywistycznych".

Istniejący od niedawna „Klub pracy narodowej" wydał programowe oświadczenie, w którem zaznacza na pierwszem miejscu, że stoi na stanowisku budowania państwa polskiego i tworzenia armji narodowej.

Wszystkie te uchwały i deklaracje zebrań i klubów uznają Radę Regencyjną za „polską władzę zwierzchnią" i wyrażają gotowość popierania rządu, ale jednocześnie wzywają go do „czynnego budowania państwowości pol-

skiej już obecnie": do najszybszego organizowania administracji cywilnej, skarbu, armji regularnej i przedstawicielstwa zagranicznego, przyczem szczególną wagę nadają organizacji wojska.

Są więc w społeczeństwie i dobre chęci i siły w stanie potencjonalnym; trzeba tylko umieć z dobrych chęci skorzystać, a siły rozproszone i ukryte, skupić i skierować do pracy produkcyjnej. Jest to oczywiście zadanie rządu; aby je spełnić, rząd powinien przedewszystkiem sam wiedzieć dobrze, czego chce, t. j. mieć swój program i następnie posiadać energję, niezbędną dla wykonywania programu, pomimo napotykanych trudności.

Dotychczas nie znamy jednak ani ogólnego kierunku polityki gabinetu ministrów, ani jego programu; nie widzimy również przejawów jego inicjatywy lub energji. I może się powtórzyć historja T. Rady Stanu; przykład jej wymownem jest ostrzeżeniem.

Po początkowych manifestacjach uznania ze strony społeczeństwa, bezprogramowość i chwiejność T. Rady Stanu, pozbawiły ją wkrótce wszelkiego autorytetu: zawisła w powietrzu, nie mając nigdzie oparcia.

Błędu takiego rząd nie powinien by powtórzyć...

24 stycznia.

Z sejmu pruskiego doszły odgłosy dawnej względem polaków polityki, pomimo, że wypadki wojny i konjunktury na przyszłość wskazują, zdawałoby się, wyraźnie, potrzebę zmiany dotychczasowego kursu.

W etacie pruskim na r. 1918 utrzymane zostały wszystkie pozycje antypolskie. W dyskusji poseł Trąmpczyński wypowiedział zdanie, że „w prowincjach o ludności mieszanej nie może być jednostronnego popierania jednej narodowości". Minister spraw wewnętrznych dr. Drews, upatrzył w tem zdaniu zamach na jednolitość państwa pruskiego, zapewnił, że „zdaje sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa praw narodowościowych" i kategorycznie oświadczył, że jak przedtem, tak i nadal specjalne środki państwowe będą dostarczane dla popierania niemczyzny na kresach. Porzucenie zaś pewnych represyj w stosunku do polaków i zmianę stanowiska rządu na „bardziej przychylne" — jak to było obiecane w marcu — minister uzależnił od zachowania się samej ludności polskiej: od niej zależy „jaki wiatr będzie w przyszłości wiał w prowincjach wschodnich".

Jest rzeczą znamienną, że na parę dni przed dyskusją sejmową, organ hakatystów, „Posener Tageblatt", wyraził obawę, że w polityce w stosunku do polaków znowu nastąpił zwrot i zarzucił władzom pruskim, że „przedewszystkiem myślą o tem, jakby ułagodzić i zadowolić żywioły polskie". To też po dyskusji, organ kanclerski „Nordd. Allg. Zeitung", zwrócił się do „Pos. Tagbl." z wymówką, że niepotrzebnie niepokoi ludność niemiecką, a powołując się na mowę ministra, wskazał, jak były nieuzasadnione posądzenia gazety.

Nowe idee — a taką jest idea polsko-niemieckiego zbliżenia i pożytku stąd dla obu stron płynącego — z trudem i powoli torują sobie drogę do umysłów szerokich mas. Dziś stosunek polsko - niemiecki przedstawia prawdziwe błędne koło. Polacy czekają, aby rząd pruski zmienił swe dotychczasowe względem nich stanowisko; rząd pruski wymaga, aby polacy zmienili swe względem rządu usposobienie i dali tego widoczne dowody. Dla tych, którzy uznają potrzebę wyjścia z błędnego koła, powstaje pytanie, kto winien zrobić pierwszy krok? Sądzę, że może to zrobić tylko silniejszy; on tylko jest w stanie rzeczywiście zapoczątkować nową erę. Rezerwa ze strony słabszego jest zrozumiała, chociażby dlatego, że oferta jego może być zawsze odrzucona, a on sam posądzony o brak szczerości i egoistyczną przebiegłość. Inicjatywa do silniejszego należy.

Spectator.

Nowa posła Seydy.

Berlin, 26 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dalszy ciąg dyskusji w komisji głównej parlamentu:

Poseł Ledebour zakończył swoje przemówienie zwrotem do Wilsona, Clemenceau i Lloyd George'a, aby oni przedewszystkiem zastosowali prawo samookreślenia do swoich narodów.

Poseł Seyda (wice - prezes Koła Polskiego) zaznacza, że **prawo samookreślenia narodów musi być zastosowane również i do polaków.**

Narody terenów okupowanych, które dotychczas należały do Rosji, nie mają jeszcze legalnego przedstawicielstwa narodowego, któreby mogło uchodzić za wyraz głosu narodu.

Ze względów etnograficznych Wilno nie może być uważane za należące do Litwy.

Niedopuszczenie polaków do rokowań pokojowych nie wywarło dobrego wrażenia.

Plany przyłączenia do Niemiec większych obszarów Polski oznaczałyby czwarty podział Polski.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 26 stycznia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na froncie flandryjskim między jeziorem Blancaart a Lys, pod Lens i po obu stronach Scarpe od południa walka artyleryjska. Nasza piechota sprowadziła z wycieczek pod Lens, Croisilles, oraz Epehy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W niektórych odcinkach nad kanałem Oise - Aisne, w Szampanji i po obu stronach Mozy ożywiła się walka ogniowa.

Westfalskie oddziały atakowe przyprowadziły, po krótkiem wstępnem działaniu ogniowem, z rowów francuskich w lesie pod Avocourt 24 jeńców i 1 karabin maszynowy. Również śmiałe przedsięwzięcie przeciwko linji nieprzyjacielskiej w okolicy lasu Caurieres uwieńczone było całkowitem powodzeniem.

W ostatnich dniach zestrzelono w walce powietrznej, oraz z ziemi 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Lotnicy nasi dokonali pomyślnych ataków na północne wybrzeże Francji. Dobre działanie zaobserwowano w Dunkierce, Calais i Boulogne.

Porucznik Koeth strącił wczoraj w ciągu kilku minut 3 francuskie balony na uwięzi, które, płonąc, runęły na ziemię.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Asiago, oraz po obu stronach Brenty doszło do ożywionych walk artyleryjskich.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Walki rosyjsko-rumuńskie.

Sofja, 26 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Bułgarska Agencja Telegraficzna otrzymuje z Bubadagu, miasteczka w północnej Dobrudży, następujący telegram z dnia 23-go b. m.:

Stosunki rosyjsko - rumuńskie są niesłychanie naprężone.

Po krótkich walkach mniejszych oddziałów rosyjskich i rumuńskich, rozpoczęły się walki pomiędzy większymi oddziałami.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami **nowej wojny pomiędzy sprzymierzonymi, wojny, spowodowanej próbą Rumunji zawładnięcia trenami i kolumnami amunicyjnemi 4-go syberyjskiego korpusu, w którego skład wchodzą 9-ta i 10-ta dywizje rosyjskie; od trzech dni na południowym zachodzie od Gałaczu pomiędzy rzekami Seretem i Prutem trwa bitwa, prowadzona z wielką zaciekłością.**

Po obu stronach w walce biorą udział armaty i monitory.

Wojska rumuńskie otrzymały znaczne posiłki.

Aby nie dostać się do niewoli rumuńskiej **żołnierze pewnej brygady rosyjskiej przeszli na naszą stronę linji demarkacyjnej, ustalonej przez traktat o zawieszeniu broni, przyczem złożyli swoją broń oraz oddali armaty, karabiny maszynowe i karabiny, a także treny i żywność.**

Reszta korpusu rosyjskiego prowadzi walkę w dalszym ciągu, oczekując nadejścia posiłków.

Sztokholm, 26 stycznia.

Petersburski „Dień" donosi z Odesy, że tamtejsza Rada robotników i żołnierzy zasekwestrowała wszystkie statki rumuńskie, przebywające w porcie odeskim.

Statków tych jest ogółem 16, w tej liczbie dwa torpedowce i trzy kanonjerki.

Wypadki w Rosji.

Sztokholm, 26 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że w czasie walk podczas otwarcia konstytuanty **zabito około 400 ludzi.**

O sposobach stosowanych na wsi podczas wyborów do konstytuanty, pisze organ kadetów „Nasz Wiek":

Całe wsie oddają jednakowe kartki wyborcze w imieniu wszystkich, albo na rozkaz agitatorów socjal-rewolucjonistów albo na rozkaz agitatorów bolszewickich. **Składanie głosów na kogo innego uważane jest za zdradę i pociąga za sobą rewizję,** z powodu przynależności do kadetów.

Dnia 9-go i 10-go stycznia odbyły się w Ekaterynosławiu **walki pomiędzy socjal - rewolucjonistami a Czerwoną Gwardją, przyczem Czerwona Gwardja zwyciężyła.**

O cele wojenne koalicji.

Haga, 26 stycznia.

Na otwartem wczoraj w Nottinghamie dorocznem zebraniu Partji Pracy, **Henderson złożył wniosek, żądający natychmiastowego określenia celów wojennych koalicji i zgody rządu na udział delegatów angielskich w konferencji międzynarodowej w kraju neutralnym,** prawdopodobnie w Szwajcarji.

Wniosek ten przyjęto prawie wszystkiemi głosami.

Rokowania z Rosją.

Berlin, 26 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

O dotychczasowym biegu rokowań komisji petersburskiej, pracującej na zasadzie układu o zawieszeniu broni, komunikuje "Biuro Wolffa co następuje:

Po przybyciu niemieckiej i austjacko-węgierskiej delegacji do Petersburga, komisja petersburska rozpoczęła swoje posiedzenia w dniu 1 b. m. i, wzmocniona przybyłymi następnie delegatami bułgarskimi i tureckimi, prowadziła w dalszym ciągu rokowania w dwóch podkomisjach: podkomisji dla spraw dotyczących jeńców, i podkomisji gospodarczej.

Podkomisja jeńców zajmowała się sprawami powrotu jeńców cywilnych i inwalidów wojskowych, a także **sprawą traktowania pozostających w niewoli jeńców wojennych. Zasadniczym punktem rokowań jest donośna sprawa środków transportowych i dróg wymiany jeńców.** W sprawie tej **ze strony rosyjskiej zagwarantowano gotowość porozumienia.** Ze względu jednak na obecne stosunki rosyjskie nie można z pewnością liczyć na to, że się w najkrótszym czasie da urzeczywistnić pożądana regularna wymiana większych transportów.

W sprawie wymiany inwalidów osiągnięto zasadnicze porozumienie na zasadzie poprzedniej ugody nieratyfikowanego protokułu kopenhaskiego. Natomiast w sprawie wymiany osób cywilnych dotychczas **jeszcze nie osiągnięto porozumienia w kwestji rozmiarów wymiany.** Nie mniej przeto rozpoczęto już, aczkolwiek w ograniczonym rozmiarze, transportowanie do ojczyzny.

Zasadnicze różnice zmian wyłoniły się następnie przy obradach nad traktowaniem jeńców wojennych. Winą jest tu po części to, że delegacja rosyjska kładzie większy nacisk na uzyskanie dla jeńców korzyści politycznych i socjalnych, niż na położenie materjalne. Inne delegacje natomiast zwracają uwagę na to, że większość jeńców wojennych w Rosji znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej i żądają głównie usunięcia tej sytuacji. W tym kierunku delegacje czwórprzymierza uczyniły wszystkie możliwe dla nich kroki.

Komisja gospodarcza ograniczyła się narazie do rokowań **w sprawie podjęcia komunikacji pomiędzy zawierającymi traktat krajami,** albowiem, podług poglądów rosyjskich, obecna sytuacja nie dopuszcza jeszcze podjęcia stosunków handlowych. Nad podjęciem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej obradowano bądź to na plenarnych posiedzeniach komisji, bądź to w podkomisjach. Z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez oba rządy **osiągnięto zasadnicze porozumienie o możliwości podjęcia w jaknajkrótszym czasie bezpośredniej komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej przez front.**

Tutaj, szczególnie uwzględnione były ewentualności techniczne i ograniczenia konieczne ze względu na sytuację wojskowo-polityczną. Wykonanie postanowień i ewentualne rozszerzenie urządzeń komunikacyjnych włożone zostało na komisje fachowe przy punktach przekraczania frontu.

W dziedzinie komunikacji pocztowej osiągnięto porozumienie co do tego, że **nagół dopuszczalna jest przez front komunikacja pocztowa i listowna.** Układ ten oznacza znaczne polepszenie położenia jeńców, którzy obecnie będą mogli otrzymywać pocztę znacznie szybciej. **Wysyłanie druków podlega jeszcze pewnym ograniczeniom.**

Rokowania w sprawie podjęcia przekazów pocztowych nie są jeszcze zakończone, zapowiadają jednakże pomyślny wynik. **Osiągnięto porozumienie co do wysyłania telegramów prywatnych, do których zaliczone są również telegramy prasowe.**

Co do komunikacji kolejowej, to zależna ona jest od budowy przerwanych przez wojska połączeń linij kolejowych po obu stronach frontu. Ze strony rosyjskiej wyrażono zasadniczą zgodę do podjęcia odpowiednich prac.

Obustronnego porozumienia co do punktów, na których mają być podjęte prace rekonstrukcyjne, nie można było osiągnąć z tego powodu, bo nie nadeszły jeszcze sprawozdania komisji rosyjskiej, wysłanej na front. **Jest nadzieja, że w najkrótszym czasie zawarte będą trwałe układy, co do podjęcia prawidłowego ruchu na linjach połączenia,** od czego zależeć będzie szybkość wysyłania do domu jeńców cywilnych i wojskowych **i co do podjęcia na nowo regularnej komunikacji pocztowej.**

Sprawa cenzury uznaną została przez obie strony za wewnętrzną kwestję państw, zawierających traktat.

Dotychczasowy bieg pertraktacyj komisji gospodarczej rokuje nadzieje, iż w interesie obu stron osiągnięte będzie porozumienie w sprawach nad któremi toczą się rokowania i że wykonanie tego w praktyce, pomimo wielkich trudności, odbędzie się w niedługim czasie.

Rada korona w Londynie.

Haga, 26 stycznia.

„Morning Post" donosi:

Gabinet angielski w pełnym składzie zebrał się na naradę, w celu omówienia **wypadków w Rosji, które pociągnęły za sobą godne pożałowania pogwałcenia praw obywateli angielskich.**

Zamknięcie portu londyńskiego.

Londyn, 26 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Z powodu doniesienia o mającem nastąpić **zamknięciu portu londyńskiego dla okrętów handlowych,** uda się dziś delegacja parlamentarna do kontrolera komunikacji okrętowej.

Parlament uznaje doniosłość przyczyn do przedsięwzięcia takiego środka, ale mniej przeto członkowie parlamentu uważają zgodnie, że trzeba znaleźć inne rozwiązanie tej sprawy.

Król Jerozolimy.

Amsterdam, 26 stycznia.

„Telegraphenkompagnie" donosi:

Prasa angielska popiera gorąco projekt polityka francuskiego, Cachina, by proklamować króla Alberta belgijskiego królem Jerozolimy.

Cachin w swym wniosku powołuje się na fakt, że król Albert jest w prostej linji potomkiem Gotfryda de Bouillon, pierwszego cesarza Jerozolimy.

W oczekiwaniu odpowiedzi państw centralnych.

Genewa, 26 stycznia.

„New York Herald" donosi z Waszyngtonu:

W oczekiwaniu wyrażenia opinji przez mężów stanu państw centralnych, senat odłożył obrady nad orędziem Wilsona do 28-go stycznia.

Austrja a Niemcy.

Wiedeń, 26 stycznia.

Półurzędowy „Fremdenblatt" stwierdza w artykule wstępnym, że wbrew wszelkim pogłoskom, panuje zupełna zgodność poglądów między Rzeszą niemiecką a monarchją Austrjacko-Węgierską.

Sprzysiężenie rojalistów.

Genewa, 26 stycznia.

Rozwój procesu Caillaux i rewelacje o **sprzysiężeniu rojalistów francuskich,** podane przez socjalistę Ponceta na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych, posiadać będą **poważne skutki polityczne,** które narazie mało jeszcze odczuwać się dają, ale wkrótce wybuchną z całą siłą.

W kuluarach Izby krążą pogłoski, że na przyszłem posiedzeniu Poncet kontynuować będzie swe rewelacje, przyczem **wciągnie do dyskusji prezydenta Poincaré'go.**

Podobno b. prezes gabinetu, Painlevé, wstrzymał dochodzenie przeciwko „Action Française" na wyraźne żądanie Poincaré'go. „L'Heure" pisze już o „**ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł wysoki protektor rojalistów**".

Poncet jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że podczas strajków paryskich w lipcu roku ubiegłego, **rojaliści usiłowali przy pomocy wysłanych do Paryża pułków dokonać zamachu stanu.** Poncet ostrzegł wówczas Painlevé'go, który zarządził natychmiastowy powrót niektórych pułków.

Pomimo wszelkich poszlak i dowodów, śledztwo przeciwko „**Action française**" umorzono; Maurras i Leon Daudet są wolni, a Caillaux aresztowany.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

„Atak polski".

Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg." zamieściła pod tytułem powyższym artykuł następujący:

„Ze strony polskiej skorzystano z obrad budżetowych w izbie poselskiej, aby wystąpić z nowym atakiem, który pod względem tonu był może nieco więcej uprzejmy, co do treści jednak dobitniej jeszcze niż podobne polskie wynurzenia przy dawniejszych sposobnościach dawał wyraz żądaniu polskiemu wytworzenia dla polaków w obrębie państwa pruskiego urzędowo wyjątkowego stanowiska.

Poseł Trąmpczyński, który tym razem był mówcą polaków, nie zadowolił się przyznaniem państwu pruskiemu jako jedynemu czynnikowi potęgi prawa nowego uregulowania stosunków w naszych wschodnich prowincjach. Stawił on bardzo osobliwe żądanie, aby rząd pruski oświadczył swą gotowość przyznania w obrębie bezspornie pruskiego terytorjum międzynarodowemu, a więc złożeniu z obcokrajowych przedstawicieli sądowi rozjemczemu, atrybucji, które wolne od wszelkich krępujących względów, decydować mają o przyszłości tego terytorjum.

Byłoby to żądaniem od państwa pruskiego, aby zrzekło się prawa stanowienia o sobie we własnym swym kraju. I to na korzyść narodowej mniejszości, która w tych wschodnich prowincjach monarchji w Prusach Zachodnich. W. Ks. Poznańskie i na Śląsku liczy 3 miljony głów wobec 5 i pół miljonów z górą mieszkańców narodowości niemieckiej.

Co do tego, że żądanie takie jest żądaniem, które nigdy liczyć nie może na uznanie ze strony rządu, z góry po stronie polskiej istnieć nie mogły jakiekolwiek wątpliwości. Jeśli pomimo to zdecydowano się na ten atak, to dowodzi to, że nie chce się wcielić w ramy państwa pruskiego jako żywioł popierający interesy państwowe, lecz że uważa się osobne dążenie polskie jako pierwsze i jedyne linje wytyczne działania.

Właśnie bezwarunkowa obrona państwa jako państwa pod względem narodowym jednolitego stanowi dla państwa pruskiego, którego cała budowa historycznie wzniesiona jest na pojęciu niemieckiego państwa narodowego, kwestję życia.

Zaznaczył to też minister Drews dobitnie w swej odpowiedzi. Myśl przyznania częściom państwa praw autonomicznych oznaczałaby policzek, wymierzony właściwości państwa pruskiego. Decydujący nie może być dla niego interes odrębny poszczególnych grup jego ludności, lecz jedynie zadanie zachowania charakteru niemiecko - narodowego państwa jednolitego.

To dotyczy oczywiście i jego części o ludności mieszanej pod względem narodowym. Jeśli ze strony polskiej fakt, że niektóre pruskie dzisiaj terytorja kiedyś należały do dawniejszego państwa polskiego, wyzyskuje się, aby budować na tem specjalnie polskie prawa kosztem niemieckich współobywateli, to jest to niewątpliwie wnioskiem fałszywym.

I te ziemie dzisiaj w długiej przynależności do państwa pruskiego zrosły się z niem jako stałe członki i od ich mieszkańców domagać się trzeba, aby w pierwszej linji czuli się jako pruscy obywatele państwowi.

Muszą być tego świadomi, że prawom obywatelskim, które przyznawane im są w tej samej mierze, co wszystkim mieszkańcom Prus, odpowiadają także obowiązki wobec państwa, których łamać im nie wolno. Ich narodowej właściwości polakom nikt, rzecz jasna, odbierać nie myśli.

Nikt przeszkadzać im nie będzie w dążeniach ich narodowych, o ile się one pogodzić dadzą z ideą pruskiego i niemieckiego państwa narodowego. Jeżeli jednak domagają się dla siebie praw odrębnych i próbują przeprowadzić te prawa przeciwko państwu i do tego za pomocą środków leżących poza obrębem państwa, to jest to działalność nieznośna dla każdego pruskiego uczucia i, jak to dr. Drews zaznaczył z naciskiem, nie nadająca się wogóle do dyskusji.

Państwo pruskie musi swoje zadanie opierać na obowiązkach niemiecko - narodowych, które spełniać musi i których zaniedbywać nie może, nie chcąc sprzeniewierzyć się swemu historycznemu rozwojowi. A życzenia i żądania, jakie teraz znów wypowiedział poseł Trąmpczyński, sprzeciwiają się tym obowiązkom w sposób jaknajjaskrawszy.

Odbudowa samodzielnego państwa polskiego stała się dopiero możliwą przez pełne sławy zwycięstwo oręża niemieckiego. Tego zapominać nie powinni i ci polacy, którzy jako obywatele pruscy mieszkają na ziemi pruskiej.

I myśleć powinni także o tem, że nie pogłębi się u nas uczuć, jakie żywimy wobec nowo powstającego Królestwa Polskiego, skoro widzimy, że polacy w obrębie naszego kraju, z naszych usiłowań około utworzenia nowej Polski wysnuwać chcą żądania, jak one znalazły swój wyraz w słowach posła Trąmpczyńskiego i poprzednio już w mowach Korfantego.

Polacy mają wszelki powód do wdzięczności. Niema natomiast najmniejszego powodu do uwzględnienia dalej idących życzeń polskich, jeśli życzenia te sprzeciwiają się narodowym obowiązkom państwa pruskiego".

**
*

W tej samej sprawie „Posener Tageblatt" pisze, co następuje:

„Rząd nie powinien się ograniczać do udzielania polakom przestróg, do nakazywania im — daremnie! — wdzięczności i dawania im zdrowych nauk, lecz powinien wysnuć z tego wszystkiego wniosek, że wchodzi tu w grę sprawa istnienia państwa, w której rząd ani na chwilę okazywać nie powinien ustępliwości i bezsilności, że rzeczą jest konieczną, aby wśród polaków nie budziły się złudzenia, a żywioł niemiecki, na którym wyłącznie państwo opierać się tutaj może, nie tracił odwagi i nie ponosił uszczerbku w swoich interesach.

Można unikać polityki kłócia szpilkami, ale wątpliwości być nie może co do zasadniczego kierunku: rząd powinien na wschodzie zwalczać z całą stanowczością wszelkie irredentystyczne wrogie państwu dążenia i tłumić już w samych początkach i powinien niemców, jako żywioł, utrzymujący państwo, popierać, wzmacniać i zwiększać.

To jest jedynie możliwą i słuszną polityką w sprawie polskiej. Wszystko inne, to eksperymenty, których próbowano już tak często i które zawiodły i które również i teraz i w przyszłości zawodzić muszą, są próbami wybrnięcia za pomocą chwilowych sukcesów z ciężkich niebezpieczeństw i zagadnień wschodniej granicy państwa.

Niebezpieczeństwo polskie podnosi się po wojnie światowej — po części z naszej winy — groźniej, niż kiedykolwiek.

Wniosek polaków w sprawie odłączenia się jest pierwszym widocznym, ale wyraźnym znakiem tego niebezpieczeństwa, także w dziedzinie polityki pruskiej! Rząd jest przestrzeżony! Niechaj zastosuje się do tej przestrogi! Jedno przedewszystkiem jest niezbędne: jasność!

W praktyce można przyznać polakom ustępstwa, o ile się to zgadza z interesem państwa i niemczyzny, ale oświadczyć im trzeba jasno i stanowczo, gdzie leżą niezłomne granice wszelkich ustępstw i wszelkiej polityki pojednawczej, a jednocześnie ogłosić należy stały program dla popierania i wzmacniania niemczyzny, jeśli dawny, wypróbowany nie ma już obowiązywać.

Wówczas też rząd sam z siebie znajdzie właściwą drogę w kwestji popierania polityki kresów wschodnich. Wówczas usłyszy od niemców, co jest możliwe i co nie jest możliwe, czego domagać się trzeba i z czego zrezygnować można".

Potrzeba jasności.

Pod tytułem powyższym „Czas" krakowski pisze co następuje:

W Kole polskiem zgłosił poseł Witos wniosek domagający się „połączenia wszystkich ziem polskich z naturalnym dostępem do morza", oraz wyrażający „protest przeciw wszelkiemu innemu rozwiązaniu sprawy polskiej, jako krzywdzącemu naród polski". Politycznie może to tylko oznaczać, że Koło polskie dąży do zjednoczenia zaboru austrjackiego, pruskiego i rosyjskiego w jedno państwo, a odrzuca rozwiązanie austro - polskie, t. j. zjednoczenie Królestwa, Galicji, możliwie i Litwy, pod berłem Habsburgów i już z góry przeciwko temu jako krzywdzie protestuje.

Zjednoczenie trzech zaborów w całym ich rozmiarze jest dzisiaj, jak wiadomo, rzeczą nierealną. Nikt tego w Europie nie popiera, nawet koalicja, której publicyści lub nieodpowiedzialni politycy obiecują nam czasem Polskę etnograficzną (a więc bez Rusi Czerwonej i Litwy), ale nigdy nie obiecują „zjednoczenia wszystkich ziem polskich". Jeśli poseł Witos i 25 popierających go posłów występuje z takim wnioskiem, to albo pragną szkodliwej a zupełnie czczej demonstracji, albo też stają na gruncie obietnic francuskich czy angielskich i tem samem akceptują hasło Polski etnograficznej, a więc godzą się na utratę przedewszystkiem Galicji wschodniej z naszego dzisiejszego stanu posiadania. Innego komentarza ich wniosek nie dopuszcza. To musi społeczeństwo jasno zrozumieć. Wniosek jest praktycznie nie do urzeczywistnienia, a natomiast przynosi ze sobą realne niebezpieczeństwo podpisania przez nas utraty wschodnich kresów.

Powiedzieliśmy, że demonstracyjny wniosek posła Witosa jest nietylko czczą manifestacją, ale także szkodliwą. Przyjaciół sprawy polskiej mamy w Europie bardzo niewielu. Z tych zaś tylko niektórzy mają siłę i możność, aby nam pomódz. Nieprzyjaciół — i to bardzo potężnych — mamy nadmiar. Wniosek posła Witosa, głoszący hasło oderwania Galicji od monarchji austrjackiej, i to bez żadnego ekwiwalentu dla monarchji czy dynastji — skoro nawet ten bałamutny zwrot, jaki uchwała 28 maja o cesarzu zawierała, tutaj został tendencyjnie pominięty — zdolny jest zwrócić przeciwko nam całą opinję monarchji i zburzyć zaufanie dynastji w szczerość i realność porozumienia z polakami. Głosząc hasło oderwania zaboru pruskiego — i to znowu tylko demonstracyjnie, bez możliwości uzyskania tego naprawdę — podburza jednocześnie ten wniosek całą opinję niemiecką przeciwko nam, wzmacnia stanowisko hakatystów i militarystów pruskich, uniemożliwia akcję tych żywiołów niemieckich, które się oświadczają przeciwko aneksjom, ubezpieczeniom i regulacjom granic. A trzeba być chyba dzieckiem albo nieodpowiedzialnym demagogiem, aby dla satysfakcji czczej demonstracji pozbywać się nielicznych przyjaciół, a mobilizować przeciwko sobie potężnych wrogów.

Podobną tendencję, jak wniosek p. Witosa, okazuje zarówno interpelacja posła Głąbińskiego, jak i jego mowa, jaką niedawno temu wypowiedział w parlamencie. Mowa zdawałaby się świadczyć, że p. Głąbiński rozumie przynajmniej niebezpieczeństwo regulacji granic czyli krytej aneksji i stara się mu przeciwdziałać. Ale na kimże jednak pragnie się oprzeć? Najprzód przypomniał sobie sympatje narodowej demokracji z pierwszego okresu wojny i wypowiedział przekonanie, że reprezentanci Rosji są tym czynnikiem, na który możemy liczyć w urzeczywistnieniu ideału zjednoczenia: „Już sam fakt — wywodził — że delegaci rosyjskiego rządu nie wahali się otwarcie przyznać, że rozdarcie pols..iego narodu na części było zbrodnią międzynarodową i domagali się wolności i niepodległości dla całego narodu polskiego, natomiast państwa centralne zastrzegły się przeciw mieszaniu się także w tym względzie w sprawy swe wewnętrzne, musi uczynić bolesne wrażenie. Delegaci rządu rosyjskiego tem samem poparli żądanie całego narodu polskiego zjednoczenia wszystkich ziem polskich i państwowej niezawisłości, tudzież zalecili państwom centralnym przyjęcie tego naszego programu narodowego".

Frazesy bolszewików, pozbawione realnego znaczenia, przedstawia tu poseł Głąbiński jako czynnik tak doniosły, że uprawnia go nie tylko do zupełnego przemilczenia austro - polskiego rozwiązania, ale owszem do stawiania życzeń, wobec których zarówno dynastja austrjacka, jak też parlament austrjacki czy sejm węgierski z góry muszą zająć odmowne stanowisko. Do takich należy życzenie, aby w rokowaniach brzeskich brał udział zastępca polak, „nie krępowany wolą państw wojujących, któryby z całą swobodą strzegł praw i interesów całej Polski". Albo poseł Głąbiński żongluje tu nazwą Polski, używając jej tutaj dla oznaczenia Królestwa, a poprzednio dla oznaczenia całej Polski etnograficznej czy historycznej—albo też, co prawdopodobniejsze, chce powiedzieć, że zastępca Polski ma mieć prawo działania i przemawiania imieniem trzech zaborów. W takim razie stawia się żądanie, które nietylko musi uniemożliwić udział polaka w rokowaniach brzeskich, ale także mogłoby jaknajbardziej zaszkodzić szansom austro - polskiego porozumienia.

Z bezprzykładną lekkomyślnością i niekonsekwencją, wystąpiwszy w tak drażniący i Berlin i Wiedeń sposób, wyraża na końcu poseł Głąbiński ufność, że „rząd monarchji" będzie mimo to popierał podczas rokowań brzeskich interesy polskie, zwłaszcza na Ukrainie. „Liczymy na to — mówił — że także rząd monarchji strzedz będzie podczas rokowań interesów Polski, między innemi, także praw Polski na Ukrainie". Wyzwawszy do walki niemców, austrjaków, węgrów, ukraińców, nawet i dynastję habsburską, składa w końcu poseł Głąbiński wszelką odpowiedzialność z siebie i z miną franta „liczy", że rząd austrjacki będzie w tych warunkach popierał interesy polskie, a nawet zwalczał ukraińców, zamiast dojść z nimi do porozumienia na skórze polskiej. Trudno określić, co w wywodach posła Głąbińskiego przeważa: obłuda — czy też spekulacja na poklask politycznych analfabetów?

Poseł Głąbiński zakończył swoją mowę wyrażeniem prośby „o jasną i niedwuznaczną" odpowiedź. Nie wiemy, czy ją od rządu otrzyma. Ale ta część społeczeństwa i polityków polskich, która w sprawach polskich myśli realnie i poważnie, a w rzucaniu obliczonych na demagogję haseł i w wypowiadaniu tego rodzaju mów, upatruje głęboką szkodę dla sprawy narodowej — powinna istotnie „jasno i niedwuznacznie" swoje stanowisko wobec nich teraz zaznaczyć. Kraj nie powinien być dłużej tumaniony. Albo dążymy do połączenia Królestwa i Galicji, a wtedy musimy uregulować jasno i przyjaźnie nasz stosunek do dynastji; albo liczymy na pomoc koalicji i rosyjskich bolszewików, a wtedy pozostaje podjąć otwartą walkę z dynastją i monarchją, a bynajmniej nie „liczyć" na ich pomoc. T e r t i u m n o n d a t u r.

**
*

Na środowym posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu poseł Haller zgłosił, imieniem grupy konserwatywnej, następujące oświadczenie:

„Wniosek posła Witosa, jakkolwiek za-

W oczach dziewczyny...

...Wiedział, wiedział to dobrze, że przeobraża się świat, że otaczająca go rzeczywistość odmienia przeżyte swe kształty.

Jeszcze tak niedawno radowała go myśl, że właśnie w tej chwili żyje.

Istotnie — cudowne, niczem nie dające się usprawiedliwić zdarzenie.

Wszakże mogło stać się zupełnie inaczej. Mógł urodzić się dwadzieścia, trzydzieści lat temu — i teraz nie istnieć już, nie być.

Mógł nie czuć w łonie ziemi dojrzewającego płodu stuleci, nie doznawać tych przedziwnych, zawrotnych wprost oszołomień przy wmyślaniu się myślą, przy wczuwaniu uczuciem w ogrom i straszliwą, przerażającą wprost nowość dokonywujących się rzeczy.

Jest jednak, żyje, myśli, czuje.

Błogosławione, cudowne, nad wszelki wyraz cudowne zdarzenie!...

...Czemuż mu teraz nagle w oczy zajrzała kusząca śmierć?

Czemuż wszystko, co dotychczas zdawało się kolosalnem, wstrząsającem, niewyrażalnem w żadnym symbolu słownym — czemu straciło swój dantejski czar?

Czemu nie rozpala się do białości pracujący w rozkoszy mózg, czemu nie przeszywają serca ostre sztylety zachwytu?...

Ryszard uśmiechał się smutnie.

— Tak tak... Świat właściwie nie istnieje poza nami. Jest naszem wyobrażeniem o nim, jest naszym tworem. Zmienił mi się w oczach, ponieważ przestałem chcieć wyobrażać go sobie, jako produkt wielkich wydarzeń dziejowych. Nie na tej płaszczyźnie go oglądam.

— Cóż się stało?... Cóż się stało ze mną i ze światem?

I Ryszard przypomniał sobie oczy Ali. Te oczy, których nie było jeszcze miesiąc temu, a które obecnie stały mu się jedynem zwierciadłem świata i życia.

— Głupstwo urocze! — szepnął drżącemi upojeniem wargami, na których poczuł nagle słodycz jej bolesnego w swej beznadziejności pocałunku, który zakwitając umierał z żalu i tęsknoty.

I słyszał jej głos:

— Wiem, wiem, że to jest smutny, smutny, smutny sen... Nie pójdziesz za mną w młodość moją... Boisz się mojej młodości... Mojego szału, co nie zna granic i tam. Boisz się czarującej chwili, co, naga, tańczy nad kraterem ognistym wulkanu. Boisz się jej bezwstydu w godzinie narodzin cudu.

...A jednak cud zgasł.

Dlaczego?

Bo naga chwila stała się rzeczą wieczną, a wszystko inne — aktualnem i przemijającem.

Wyobrażenie o świecie i jego wielkich sprawach zagasło wobec oczu dziewczyny.

Chwilę oddawał się uczuciu niewysłowionego zdumienia.

Jak mógł, jak mógł, on, który pożegnał dawno młodość swoją, „pieśń, którą w gwiazdach się czyta" — jak mógł tak nagle i niespodziewanie stać się ofiarą kaprysu „nagłej chwili?"

Gdzież doświadczenie długiego życia, gdzie mądrość spokojnej rezygnacji z „głupstw uroczych", gdzie ukochanie nieogarnionych dziedzin ducha?...

...Usta dziewczyny!

I ten spazm łkający w kącikach różowych jak dwie drobne kropelki prześwietlonej promieniem słonecznym krwi...

Te usta takie małe, wązkie — i szalone!...

...Niech przyjdzie słodka, kojąca, cicha śmierć.

Niech mu położy na gorejących powiekach dłonie bezcielesne, niech uśmierzy to serce nieszczęsne.

Nie umie już patrzeć w bezdenne głębiny bytu, szumiące bełkotem rozhukanych fal. Nie błogosławi cudownego zdarzenia, że w głębie te patrzeć może. Nie ciekawy jest ich dna. Nie wierzy, by z tych fal miał się wyłonić nowy ląd...

Ryszard poczuł nagle, że jednak istnieć musi jakiś związek nieznany pomiędzy dokonywującym się w nim tajemnym przełomem, a tem, co huczało w rozmaitych u stóp jego szczelinach globu.

Oto jeszcze niedawno wiedział napewno, wiedział z całą stanowczością, że nie ulegnie pokusie urody życia. Że stworzył sobie swój własny, wielki, głuchy świat, w którym dojrzewała jego ostatnia myśl. Myśl o niezmiennych, wiekuistych prawach rozwoju ludzkości. Wykuwał w tym świecie granitowe tarasy, po których ku potędze nadludzkiej miał się wspinać abstrakcyjny, przyszłościowy człowiek.

A oto teraz — usta i oczy dziewczyny!...

...I nagle drgnął cały, jak od olśnienia błyskawicą prawdy.

Ta miłość nagła, ten zachwyt upojny, to obudzenie się uśpionej krwi — to właśnie jedno z tchnień idącej wiosny świata.

Toć smutek nudy, toć szarość bezczynu zrodziły jego rezygnacyjną mądrość.

Niósł na swych barkach, jak karjatyda, trumnę minionej, umarłej epoki.

Dzisiaj ją zrzuca w grób przeszłości — a sam ku nowym kroczy dniom.

Nie abstrakcyjny człowiek wspina się na wyższy stopień form istnienia — to właśnie czyni on!

Zabił w swem sercu smutek dnia wczorajszego — i wolno mu się przejrzeć w oczach dziewczyny, wolno z jej warg ssać rozkosz... dzisiejszego dnia!...

Ze zdumieniem zapytał sam siebie:

— Ja mam zapomnieć trun?

I nagle, jak objawienie, rozbłysł mu w pamięci przedziwny djalog, wyśpiewany przez ukochanego poetę:

— Zapomnieć!
— Zapomnieć?...
— Nie łkać i nie przeklinać!
— Nie płakać?... Nie narzekać?...
— Nie wyrzekać!... Nie szlochać!...
— Nie wspominać nic?..
— Kochać!...

— — — — — — — —

O usta, o usta, o oczy dziewczyny!

Leon Rygier.

wiera wspólne wszystkim polakom ideały, uważamy za niepolityczny i mogący narazić na niebezpieczeństwo urzeczywistnienie państwa polskiego. Wobec tego oświadczamy, że: 1) Realna nasza polityka polegała i polega w pierwszym rzędzie na złączeniu całej Galicji z tworzącem się państwem polskiem pod berłem dziedzicznem cesarza Karola. Odpowiada to zgodności misji historycznej Polski i Austrji, czemu dała wyraz uchwała z dnia 28 maja roku ubiegłego. 2) Biorąc prawo samostanowienia narodów na serjo, żądamy, aby całej Litwie, a nie dowolnie i tendencyjnie wykrojonej części Litwy, to prawo przyznano. 3) Bierzemy też na serjo zasadę, że pokój zawarty ma być bez aneksji. 4) Domagając się przyłączenia do Polski Wołynia, należącego do Korony polskiej od czasów Unji lubelskiej aż do trzeciego rozbioru Polski, rewindykowaliśmy tylko prawa Korony polskiej.

Mimo to jednak, domagamy się dla ludności Wołynia prawa samostanowienia o sobie. Protestujemy natomiast uroczyście przeciw wszelkim zamysłom obcięcia Królestwa Polskiego pod jakimkolwiek pozorem.

W przekonaniu, że w interesie pokoju europejskiego leży utworzenie Polski silnej, zdolnej do rozwoju, żądamy, aby Polsce przyznany był wolny dostęp do morza. 5) Domagamy się, aby w rokowaniach pokojowych brała udział delegacja państwa polskiego.

Na froncie wołyńskim.

(Od umyślnego delegata).

Droga do Kowla. — Niemcy i rosjanie. — Handel. — Uchodźcy wracają. — Co się dzieje w Rosji. — Różne.

Z chwilą podjęcia rokowań pokojowych w Brześciu, ruchliwa, pełna ludzi i wozów, oręża i amunicji droga od Bugu do Kowla, odległego o kilka wiorst od pozycji, jakby zamarła. Podobnie i na stacji kolejowej w Kowlu, stanowiącej niejako środkowy punkt frontu wołyńskiego, panuje zupełna cisza.

Zmęczeni podróżą udajemy się do miasta. Tu życie wre w całej pełni. Poczynamy je obserwować.

Przedewszystkiem interesuje nas stosunek wrogich sobie do niedawna wojsk.

— Od chwili zawieszenia broni, — informuje nas pewien oficer niemiecki, — w okopach panuje nastrój świąteczny. Wiadomość o zawieszeniu broni powitano z entuzjazmem. Urządzono nawet szereg zabaw, na które przybyli też i żołnierze do niedawna wrogich armij. Nawiązano przyjazne stosunki i zaczął się formalny spacer między linjami. Żołnierze składali sobie wzajemnie wizyty. Po tych czysto platonicznych wylewach zadowolenia z powodu zaprzestania walki, przyszło do praktycznego wyzyskania chwili. Zaczął się handel wymienny. Rosjanie prosili o trunki, zegarki kieszonkowe, brzytwy, nożyki i karty do gry, płacąc za to mydłem i chlebem lub gotówką. Za zegarek wartości kilku marek płacono od 50—100 rb., co świadczy, iż żołnierz rosyjski posiada pieniądze. Początkowo rosjanie płacili banknotami Kerenskiego. Wobec tego jednak, że kupcy kowelscy, przy sprzedaży towarów, nie chcieli ich przyjmować, żołnierze sprzedają rosjanom towary jedynie za pieniądze starego rządu.

Banknoty Kerenskiego, wielkości papierowej marki niem., posiadają napis „Kaznaczejskij znak“, cyfrę, dwugłowego orła i z boku wymienienie wartości. Orzeł różni się od dawnego orła rządowego brakiem korony i zamiast podniesionych, opuszczonemi skrzydłami.

Banknoty Kerenskiego t. zw. w Rosji „Kerenki“, nie posiadają żadnych podpisów i numerów bieżących.

Handel na froncie wołyńskim poczyna się rozwijać z dnia na dzień.

Żołnierze rosyjscy sprzedają co się da. I tak np. za ½ litra spirytusu można nabyć karabin maszynowy, za 500 papierosów konia i t. p.

Dezercja olbrzymia.

Niemniej wielu polaków opuszcza Rosję, przechodząc przez linje rosyjskie.

We wtorek 15 b. m. przybyło np. z poza frontu rosyjskiego około 1,500 osób z Królestwa i Wołynia. Przybyszów na razie odprowadzono do Białej, skąd, po zastosowaniu środków dezynfekcyjnych, udadzą się w dalszą drogę.

Według opowiadań uchodźców, w Rosji panuje formalne piekło. Drożyzna szalona. Spekulanci dorabiają się krociowych fortun.

Oto np. jeden z kupców kowelskich otrzymał od swego szwagra w Równie, właściciela fabryki mydła, zawiadomienie, że posiada na składzie kilkaset pudów mydła, za które mu proponują po 80 rb. pud. Radzi się on, czy ma je sprzedać, czy też czekać do zawarcia pokoju...

W Kowlu pojawiły się gazety rosyjskie.

W związku z napływem uchodźców, powracających do kraju, komenda etapowa w Kowlu i innych miastach na Wołyniu wydała rozporządzenie, według którego osoby, posiadające rodziny i krewnych w Rosji, a chcące się do nich udać, winny zgłosić się w tym celu do komendy.

G. E.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 27 stycznia 1510 r. Pożar pustoszy kopalnię soli w Wieliczce.

1793 r. Umarł Fryderyk Alojzy Józef hr. Brühl, generał artylerji koronnej.

1863 r. Ogłoszenie stanu wojennego na Litwie i Rusi.

Imieniny. Dziś Jana Złotoustego.
Jutro Objaw. Św. Ap.

Zebrania. Dziś o g. 11 rano w I. T. R., Kopernika 30, zebranie organizacyjne Stow. prac handlu i przem. roln. przy temże Tow. Wejście za biletami imiennymi.

O g. 10½ rano w siedzibie Stow. kupców polskich (ul. Szkolna 10) odbędzie się posiedzenie organizacyjne polskiego Tow. geograficznego.

Odczyty. Dziś o g. 12 w południe (ściśle) w wielkiej sali Towarzystwa pracowników handlowych i przemysowych (Sienna 16) p. Ludwik Krzywicki wygłosi odczyt p. t. „Siły wytwórcze wioski naszej“.

O godz. 5-ej po poł. w Uniw. lud. P. M. S., przy ul. Trauguta 1, prof. K. Król wygłosi odczyt p. t. „O Janie Woroniczu, poecie i patrjocie polskim“. Bilety po 10 fen.

O godz. 8 wiecz. w sali Muzeum, Krak. Przed. nr. 66 prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt ilustr. przezroczami na temat „W czeluściach Wezuwjusza i Etny. Czar okolic Neapolu i miast przybrzeżnych. Capri. Piękno swoiste Sycylji. Pompeja i jej skarby artystyczne“.

Statystyka szkolna.

Dokonany w marcu 1916 r. jednodniowy spis dzieci, uczęszczających do szkół miejskich w Warszawie, zapoczątkował akcję, zmierzającą do ujęcia w pewien całokształt statystyczny cyfr, dotyczących obecnego stanu i rozwoju w ciągu wojny szkolnictwa początkowego w Wielkiej Warszawie.

Zajęła się tem wyłoniona przez wydział szkolny w związku z wystawą pod nazwą „Szkolnictwo polskie podczas wojny 1916 r.“— komisja specjalna do opracowania statystyki. Do komisji tej weszli pp.: Zygmunt Gąsiorowski, Jan Hellman i Henryk Rygier. Opracowano wówczas 22 liczbowe i wykresowe tablice pod kierunkiem prof. Kazimierza Kasperskiego i przy honorowym współudziale studentów wyższej szkoły handlowej pp.: Kazimierza Apfelbauma, Edwarda Federowicza, R. Gąseckiego, B. Przegalińskiego i R. Szmidta.

W tym też czasie na wniosek p. H. Rygiera wydział szkolny przystąpił do zbierania danych, dotyczących statystyki dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 do 14-tu) i statystyki dzieci w tymże wieku, już uczęszczających do szkół. Materjały zaczerpnięto z kart meldunkowych biura adresowego. Zmudne obliczenia trwały trzy i pół miesiąca.

Wynik tych obliczeń podaje obecnie praca pp.: Henryka Rygiera i Kazimierza Apfelbauma, która jako odbitka z „Ekonomisty“ opuściła prasę p. t. „Z zakresu statystyki szkolnej“.

Według danych, zawartych w tej pracy w r. 1916 w Warszawie (bez uwzględnienia przedmieść, przyłączonych w tym czasie do miasta) w dn. 15 września tego roku w Warszawie znajdowało się 115,353 dzieci w wieku szkolnym (7—14 lat). Ponieważ zaś w tym czasie liczba ludności wynosiła 735,313, przeto dzieci tej kategorji stanowiły 15,67%. Jest to odsetek większy o 3 niż dawniej przypuszczano. Na 10,000 ludności przypada 1,567 dzieci w wieku szkolnym.

Z dalszych obliczeń wynika, że najwyższy stosunek procentowy wykazują okręgi praskie (18,64%), następnie idą okręgi o ludności robotniczej i żydowskiej; najniższy wreszcie odsetek wykazują okręgi śródmieścia, zamieszkałe przez ludność zamożniejszą.

Co się tyczy podziału dzieci w wieku szkolnym według płci, to pod tym względem widzimy wśród ogółu dzieci prawie zupełną równowagę. Chłopców jest 57,666, dziewcząt o 21 więcej. Pewną różnicę znać tylko wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę podział według wyznania. Wśród dzieci żydowskich na 1,000 dziewcząt przypada 976 chłopców; wśród dzieci chrześcijańskich na 1,000 dziewcząt — 1,018 chłopców.

Ciekawy szczegół: najmniej w r. 1916 było dzieci 11-letnich, t. j. takich, których data urodzenia przypadła na rewolucyjny rok 1905.

Stosunek procentowy dzieci żydowskich do chrześcijańskich wynosił 43,49.

Praca pp. Rygiera i Apfelbauma zawiera tablice, odzwierciadlające plastycznie i szczegółowo zebrane cyfry. Następne zapowiedziane zeszyty uzewnętrznią nam może stosunek procentowy dzieci uczących się do nieuczęszczających do szkół, co jest wielce ciekawe ze względu na projektowane w najbliższym czasie nauczanie powszechne przymusowe.

ab.

Oszczędnościowe żywienie masowe.

Rada miejska zakomunikowała wydziałowi szpitalnemu dezyderat w sprawie wprowadzenia systemu oszczędnościowego w żywieniu masowem chorych i służby szpitalnej według wskazówek profesora Pirgueta, którego system stosowany jest w zakładach dobroczynnych na Zachodzie. Zanim wydział szpitalny poweźmie decyzję, projekt ten zalecono zbadać lekarzom, którzy orzekną, czy system proponowany nadaje się do zastosowania w warunkach obecnych.

Główny wizytator.

„Polak Katolik“ donosi, że ks. prałat Ciepliński otrzymał nominację na głównego wizytatora do spraw wykładu religji rz.-katolickiej. Obejmując powyższe stanowisko ks. prałat Ciepliński opuszcza katedrę Teologji Moralnej w Seminarjum Archidjecezjalnem.

Poczta krajowa.

Jak dowiadujemy się, magistrat występuje z projektem przekazania władzom krajowym poczty miejskiej, przydzielonej chwilowo do wydziału dobroczynności. Sprawa ukrajowienia poczty ma doniosłe znaczenie dla ludności, to też podejmowała już starania w tym względzie b. T. Rada Stanu. Na poczcie miejskiej pracuje 125 listonoszów oraz 25 urzędników.

Krochmalnie.

Właściciele krochmalni w okupacji austrjackiej czynią starania o otwarcie nieczynnych w tej części kraju krochmalni. Do tej pory w Królestwie Polskiem czynne są krochmalnie w okupacji niemieckiej, które wyrabiają mączkę i kaszę kartoflaną wyłącznie na potrzeby aprowizacji wielkich miast, Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca i in. Produkcja krochmalni poddana jest ograniczeniom i kontroli.

„Erzatz“ ławnicy.

Przeszło od roku skład magistratu był zdekompletowany, ponieważ ławnicy z listy t. zw. „Koła narodowego“ wyemigrowali na inne, bardziej intratne stanowiska. Magistrat wielokrotnie odwoływał się do Rady miejskiej, wykazując konieczność dokonania uzupełniających wyborów, lecz „Koło narodowe“ prowadzone przez dra Zawadzkiego, zwlekało z decyzją; nareszcie ulegając presji innych ugrupowań w Radzie miejskiej, zdecydowało się „zaprosić“ pp.: Hirschla, Jenikiego i Piechowskiego do pełnienia zastępczo funkcji ławników.

W tym momencie magistrat znów znalazł się w bardzo trudnem położeniu — ustawa nie przewiduje tego rodzaju „ersatzów“, a tem samem nie określa ich praw ani obowiązków.

Takie „familijne“ załatwianie sprawy wyborów może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje. Dość powiedzieć, że niemal każda uchwała magistratu, w której „ersatz“-ławnicy brać będą udział, może być unieważniona.

Powstałe z tego tytułu objekcje i wątpliwości zakomunikowano prezydjum Rady miejskiej, na skutek czego wyłoniono komisję porozumiewawczą i ta, po długich debatach ustaliła, że zaproszeni do pełnienia zastępczo funkcyj ławników mogą głosować w sprawach „mniej ważnych“, przy wstrzymywaniu się od głosowania w sprawach „większej wagi“.

Ponadto, w delegacjach mogą występować w charakterze zastępców przewodniczącego. Ciekawa rzecz, jakie kryterjum zastosowane będzie do orzeczenia mniejszej lub większej ważności?

Za nocną pracę.

We wszystkich aptekach tutejszych zaczęto pobierać specjalny dodatek w sumie 50 fenigów za każdy medykament, wydawany po godz. 10-ej wieczorem.

Z Rady stow. pracowniczych.

W uzupełnieniu szczegółów z przebiegu ostatniego zebrania Rady podajemy powziętą na tem zebraniu uchwałę. Brzmi ona:

1) Rada potępia wszelkie próby rozbijania ruchu pracowniczego przez nawoływanie do tworzenia nowych związków zawodowych wśród pracowników handlowych.

Rada wzywa wszystkich niezorganizowanych pracowników handlowych i biurowych do zapisywania się do większych, już istniejących, pokrewnych zrzeszeń pracowniczych i przeciwdziałania rozbijaniu i rozpraszaniu ruchu zawodowego.

2) Rada polskich Stowarzyszeń pracowniczych potępia brutalny postępek p. Stanisława Bruna w stosunku do swego pracownika, p. Cholewińskiego, co stwierdził wyrok sądowy, i uważa, że p. Stanisław Brun nie może być członkiem żadnego zrzeszenia pracowniczego.

Z Wisły.

Wczoraj kra płynęła gęsto na całej szerokości Wisły. Są to lodowce z rzeki Sanu.

Zatory lodowe pod Warszawą spłynęły przed nadejściem kry z Sanu, więc obawa większego wylewu Wisły jest wykluczona.

W ciągu doby ostatniej poziom wody zniżył się o jedną stopę. Wczoraj popołudniu wodomiar pod mostem Kierbedzia wskazywał już tylko 11 stóp. Natomiast ukazała się na wodzie gęsta piana, co zapowiada nowy przybór, lecz ten chociażby podniósł poziom wody do 15 stóp, nie jest już groźny po spłynięciu zatorów pod Warszawą.

Nowe losy R. G. O.

W handlu pojawiły się już losy III-ej loterji klasycznej R. G. O. Nowe losy różnią się od poprzednich rysunkiem, nagrodzonym na ogłoszonym w swoim czasie konkursie.

Rabini u ministra.

W ubiegły czwartek — podług informacji prasy żyd. — prezydjum „Związku rolników“, złożone z rabinów Freistmana z Łodzi, Landau a z Zawiercia i Szlamy Duweda Kahany z Warszawy, udali się do ministra wyznań i oświecenia, p. Ponikowskiego. Narada deputacji rabinów, z przedstawicielem ministerjum trwała przeszło 1½ godz. Otrzymali oni obietnicę rychłego spełnienia szeregu ich życzeń.

Nadzwyczajne zebranie w Związku słuch. architektury.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków związku słuch. architektury polit. warsz. Na porządku dziennym był wybór przewodniczącego, oraz zmiany w statucie.

Zebranie uchwaliło przez aklamację absolutorjum i podziękowanie za owocną pracę dotychczasowemu prezesowi stud. Wacławowi Piaseckiemu, który z powodu nawału zajęć opuszczał to stanowisko. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie stud. Wojciecha Stpiczyńskiego, po dłuższej nieobecności przybyłego niedawno do Warszawy.

Proponowanych zmian w statucie narazie zaniechano, postanowiono natomiast skomunikować się w tej sprawie z zarządami innych kół, które również mają analogiczne zmiany w statucie do załatwienia.

Handel rybami bez pośrednictwa.

W ostatnich czasach polski handel rybami zorganizował się tak, że obchodzi się prawie zupełnie bez pośredników, którzy dawniej wyzyskiwali zarówno producenta, jak i konsumenta, chowając krociowe zyski do własnej kieszeni. Zasługę utworzenia się Związku producentów ryb przypisać należy wydziałowi rybackiemu C. T. R., który pierwszy rozpisał odpowiednią ankietę.

Obecnie 90 proc. ryb stawowych na rynek warszawski dostarcza rzeczony Związek. Powstał też oddział w Łodzi. I w okupacji austrjackiej wzorują się na organizacji warszawskiej, zrzeszając się należycie.

W kalkulacji ceny nie trzeba już teraz brać pod uwagę kosztów licznego pośrednictwa, które stanowiły zazwyczaj pozycję bardzo pokaźną. Po ukończeniu wojny Związek zajmie się też handlem eksportowym, wyszukując najkorzystniejsze rynki zbytu, oraz pomnażając i ulepszając środki ekspedycyjne. Już obecnie Związek posiada specjalne wagony-baseny i motorówki do transportu wodą.

Z piśmiennictwa.

„Wiarus“ nr. 2.

Wyszedł z druku numer drugi „Wiarusa“, pisma wydawanego pod redakcją dra W. Tokarza przez komisję wojskową dla żołnierzy polskich. Na interesującą jego treść, dostosowaną do potrzeb i zainteresowań szeregów naszej armji składają się oprócz fachowych prac z dziedziny teorji i praktyki wojskowej i wiadomości bieżących z życia wojskowego, artykuły treści ogólniejszej, jak naprz. artykuł wstępny kap. d-ra M. Kokieli o „Powinnościach żołnierza polskiego“ i in.

Staranny dobór artykułów o charakterze ogólno-kształcącym lub wszechstronnie oświetlających nasze życie wojskowe, jak również przystępna cena wydawnictwa (1.20 mk. miesięcznie) pozwalają ufać, iż czasopismo to zyska sobie jaknajszersze rozpowszechnienie w sferach, dla których zostało stworzone.

Znamienne „powitanie“.

Żargonowe „Leb.-Frag.“ zatytułowały „Kruki się zlatują“ wiadomość o powrocie o.o. jezuitów i innych zakonów do Warszawy.

Pasek na cukierki.

Fabrykanci cukierków, nawet leczniczych, jak od kaszlu i t. p., wyśrubowawszy już ceny do niesłychanej wysokości 5 m. 40 fen., za funt, w bieżącym tygodniu znowu podnieśli cenę do 6 mk. Tak robią ci, którym dostarcza się cukier po normalnych cenach, czyli po 1 mk. za funt.

Czy nie lepiej byłoby rozprzedać ten cukier ludności?

Kary za pączki.

Cały szereg właścicieli cukierni tutejszych i ciastkami otrzymał od prezydjum policji zawiadomienie o skazanie ich na kary pieniężne w wysokości od 300 marek za niedozwolony wypiek „pączków“. Kary mają być uiszczone w ciągu dwóch tygodni od doręczenia nakazu.

Nagi żebrak.

Wczoraj w godzinach popołudniowych — na ul. Królewskiej, w pobliżu ogrodu Saskiego, uwagę przechodniów zwracał napoły obnażony żebrak, rozpaczliwym głosem domagający się jałmużny.

Ponieważ podobny strój, w jaki odziany był ów żebrzący, obraża moralność publiczną, biedakiem tym powinna zaopiekować się milicja miejska, tembardziej, że ów nagi żebrak obrał sobie widocznie za stałe miejsce defilady ulicę Królewską, gdyż w kilka godzin potem widzieliśmy go znowu w tychże okolicach.

Zorganizowana „Wołówka“.

Niedawno pisaliśmy o staraniach wszczętych przez handlarzy z Wołówki o ulgi w tenucie dzierżawnej bud należących do miasta. Obecnie prasa żydowska informuje, że utworzył się „Warszawski związek żydowskich handlarzy drobnych z nowej Wołówki“, czyli z placu Broni.

Związek ten liczy 170 członków. Przedstawiciele związku zwrócili się o orędownictwo w sprawie tych ulg do radnych Truskera i Seidemanna ale „obaj — czytamy — prawie nic nie odpowiedzieli; wtedy przedstawiciele ci udali się do ławnika żydowskiego, Rundsteina, ale ten wcale ich nie chciał przyjąć“.

Następnie delegacja udała się do radnego Priłuckiego i w porozumieniu z nim odbyło się zebranie w lokalu związku przy ul. Muranowskiej 25, na którem postanowiono, że związek przyłącza się do „Żydowskiej Partji Ludowej“, która będzie broniła interesów tych handlarzy.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 30 stycznia r. b., o g. 6 po południu z następującym porządkiem dziennym: I komunikaty, II interpelacje: 1) w sprawie omijania przez kancelarję centralną umieszczania ogłoszeń w prasie żydowskiej, 2) w sprawie przychylenia się przez magistrat do uchwały zgromadzenia fryzjerów i perukarzy m. Łodzi, dotyczącej ochrony specjalistów. III referaty komisji do spraw ogólnych w sprawie: 1) memorjału Tow. przem. Królestwa Polskiego w kwestji zamknięcia browarów w okupacji niemieckiej; 2) podania tanich herbaciarni przy Stow. oświatow. robotn. „Światło" w kwestji urządzenia stacji ogrzewalnych i świetlic we wszystkich herbaciarniach robotniczych i społecznych; 3) wniosku r. Gralaka w kwestji korzystania przez stowarzyszenia spożywcze z kredytu krótkoterminowego w delegacji zaprowiantowania miasta; 4) wniosku radn. Gralaka w kwestji zakazu sprzedaży artykułów spożywczych ze składnicy miejskiej osobom lub przedsiębiorstwom prywatnym; 5) wniosku r. Gralaka w kwestji uzupełnienia składu delegacji zaprowiantowania miasta przez przedstawicieli grup kooperatyw; 6) wniosku r. Rżewskiego w kwestji prania i suszenia brudnej bielizny ludności biednej w kamerach dezynfekcyjnych. IV wybory: a) do komisji mieszanej dla zbadania dokonywującego się oszacowania nieruchomości miejskich; b) do komisji, mającej się zająć uregulowaniem sprawy cechów rzemieślniczych i rozpatrzeniem odpowiednich wniosków.

Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza.

W roku 1917 łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza posiadała w swym okręgu Rad miejscowych prowincjonalnych do maja—34, od maja zaś do końca roku—37.

W okresie do maja r. ub. 34 Rady Miejscowe Opiekuńcze powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego otrzymały od Łódziej Okręgowej Rady Opiekuńczej na zaspokojenie potrzeb biednej ludności sumę ogólną rb. 82,280. Własnych zaś wpływów z różnych źródeł — rb. 44.713, czyli ogółem rb. 126,993.

Wydatkowano na ochrony, tanie kuchnie, zapomogi w gotówce i w naturze, pożyczki, mleko dla niemowląt, odzież i obuwie, utrzymanie starców i bursy razem rb. 121,314.

W okresie od 1 maja 1917 r. do 31 grudnia tegoż roku, 37 R. O. prowincjonalnych okręgu łódzkiego otrzymało od Ł. O. R. O. mk. 325,792 oraz własnych wpływów ze źródeł miejscowych miały mk. 152,094, czyli razem mk. 477,886.

Wydatkowano na powyżej wskazane cele z dodaniem kosztów utrzymania kolonji letnich i wysyłki dzieci na wsie na przeżywienie ogółem mk. 517,938.

Z magistratu.

Magistrat zaaprobował zasadę, przyjętą przez powołaną do życia komisję w celu podziału pomiędzy pracowników miejskich zapomogi na wpisy szkolne dla ich dzieci. Według zasady tej zapomoga na dziecko nie może przekroczyć kwoty 200 mk. rocznie.

Wydział budownictwa.

W grudniu miejski wydział budownictwa zaakceptował stan naprawionych 130 studzien prywatnych, uznał za odpowiadające warunkom 33 naprawione prywatne filtry biologiczne. Wykonano połączenie kanałowe z domów nad zasklepioną Łódką, oraz dokonano szeregu przechodników z kostek drewnianych przy zbiegach ulic. Zatwierdzono 5 planów budowlanych i 15 rozbiórek.

Ze spraw szkolnych.

Szkoły miejskie otrzymują obecnie węgiel na mies. styczeń.

Najbliższe posiedzenie Koła kuratorów szkół polskich odbędzie się dnia 8 go stycznia.

Z sumy mk. 70,000, wyasygnowanej przez Radę Miejską na zakup trepów dla dziatwy szkół miejskich, pozostało marek 6500. Za sumę tę zamówiono dodatkowo pewną ilość trepów.

Wydział szkolnictwa zajęty jest obecnie opracowaniem budżetu na rok szkolny 1918/1919.

Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Łódzka Okr. Rada Opiekuńcza zawiadomiła zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan, iż na mocy przesłanych 50 kuponów, najbardziej potrzebujący członkowie—nauczyciele mają możność nabycia towaru na ubranie, mianowicie 4 arszynów sukna za 50 mk., oraz chustek wełnianych po 40, 20 i 12 mk. Po zakup zgłaszać się należy do składnicy R. O. M., Piotrkowska 96, w godzinach rannych przez styczeń i luty. Towar wydawany jest tylko za gotówkę.

Zarząd Stow. n. chrz. kupony na towar wydaje swym członków w biurze w godzinach wieczornych.

Wczoraj, na posiedzeniu sekcji elementarnego nauczania, istniejącej przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan, pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, p. Br. Szwalm referował przebieg prac w tej sekcji. Mówca między innemi projektował wygłoszenie następujących referatów: 1) O zreformowaniu szkoły elementarnej, 2) Nauczyciel, a społeczeństwo, 3) Organizacja szkół pomocniczych, 4) O szkole pracy, 5) Szkoła, a życie społeczne, 6) Organizacja opiek szkolnych, 7) O założeniu muzeum pedagogicznego w Łodzi, 8) Wystawa prac nauczycieli elementarnych, 9) Kierownik szkoły w stosunku do grona nauczycielskiego, dzieci i rodziców, 10) O szkolnych kasach oszczędności i kooperatywach, 11) Szkoła, a głód, 12) Nauczycielstwo ludowe a regulacja prac, 13) Wpływ otoczenia na wychowanie.

W końcu p. Maj-Majewski poruszył ważną sprawę wprowadzenia do szkół elementarnych harcerstwa. Myśl ta została poparta przez zebranych i w tym celu postanowiono na wzór Warszawy zorganizować dla dziatwy szkół elementarnych zrzeszenie zuchów. Liczni mówcy potępiali istniejące w łonie organizacji harcerstwa łódzkiego rozdźwięki, które niezwykle demoralizująco oddziaływują na dziatwę szkół elementarnych.

Po wyczerpaniu tematu, posiedzenie zamknięto o godz. 8 wiecz.

W Brzezinach odbyło się wczoraj poświęcenie lokalu tamtejszego oddziału łódzk. Stow. naucz. chrz.

Z okazji tej uroczystości oddział urządził inauguracyjny koncert z wielce urozmaiconym programem, a następnie zabawę dla członków i ich rodzin.

Z Domu Ludowego.

W dniu dzisiejszym, w Domu Ludowym, odbędą się „Jasełka", zorganizowane przez sekcję pedagogiczną przy Radzie Opiekuńczej Miejscowej dla zasilenia jej funduszów na cele ochroniarskie.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi.

Piąte posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa badań nad dziećmi odbędzie się w środę, dnia 30 b. m. Na porządku dziennym referat d-ra Stefana Sterlinga-Okuniewskiego p. t. „Z psychologji rysunków dziecka, ludów dzikich i człowieka pierwotnego—porównania filogenetyczne".

Koncerty Ł. O. S.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się XIV koncert popularny pod dyrekcją Br. Szulca, poświęcony twórczości Chopina. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją literacką inż. H. Goldberga. Jako soliści wystąpią: art. Teatru Polskiego Helena Arkawinówna (deklamacja) i prof. Smidowicz (fortepian). Bilety od godziny 10-ej przy kasie Sali Koncertowej.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się XII koncert symfoniczny pod batutą Zdzisława Birnbauma. Jako solistka wystąpi znana pianistka Janina Familjerowna. Bilety w „Czytelni Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12, a w dzień koncertu od godz. 6 wiecz. przy kasie Sali Koncertowej.

Sprzeniewierzenie grosza publicznego.

Po defraudacji w kasie zarządu miejskiego, popełnionej przez kasjera Gelberta, Łódź ma świeży skandal w całym szeregu kradzieży i przywłaszczeń, jakie uprawiał od dłuższego już czasu tutejszy „działacz społeczny", Marjan Skolimowski, który zbiegł w tych dniach, pozostawiwszy na bruku łódzkim rodzinę swoją.

Już od roku mówiono dosyć głośno w mieście o różnych sprawkach Skolimowskiego. Jednakowoż zainteresowane instytucje, miast ujawniać nadużycia, starały się je tuszować.

Skolimowski, z niższego urzędniczka w biurze II łódzkiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej (Andrzeja 3) wyemancypował się stopniowo, dzięki byłej milicji obywatelskiej, do której zapisał się na początku wojny po ustąpieniu rosjan i w której, dzięki sprytowi swemu, zajął odrazu korzystne dla siebie stanowisko i pole do dalszej działalności. Pozawierawszy znajomości i stosunki z tutejszymi działaczami społecznymi i osobami wpływowemi, przy ich dalszem poparciu i protekcji, począł wciskać się do instytucji filantropijnych i zrzeszeń społecznych, w których działalność swą starał się skierowywać do pochwycenia w ręce skarbowości w charakterze honorowego skarbnika, inkasenta, zarządzającego częścią gospodarczą—jednem słowem lubił spełniać funkcje, mające związek z pieniędzmi.

Jedna z kooperatyw, widząc się opłątaną—jak w sieci pajęczej—przez gospodarzącego bezkarnie w jej interesach kasowych Skolimowskiego, a nie chcąc wywoływać skandalu, wolała działalność swą zawiesić na czas pewien, aby się pozbyć intruza.

W jednej z tutejszych ochron katolickich, w której Skolimowski był gospodarzem i opiekunem, wykryto nadużycia z kartkami na chleb, które w nadmiernej ilości ściągano z przychodniej dziatwy. Wskutek skarg wydalono ochroniarkę, która jako winowajcę wskazywała Skolimowskiego, gdyż z rozkazu jakoby jego kartki od dzieci pobierała. Rezultat jednak skandalu tego był ten, iż straciła posadę ochroniarka, Skolimowski zaś wyszedł z afery cało. Dopiero obecnie, gdy przebrawszy miarkę, pozabierał gdzie co mógł i zbiegł, wszystkie instytucje, w których przyjmował jakikolwiek udział, poczęły oglądać się za kontrolą i sprawdzać krzywdy, jakie im wyrządził.

Wysokość kradzieży na razie nie jest ustaloną, lecz już dziś—z pobieżnej oceny—można z gruba określić szkody na kilkadziesiąt tysięcy marek. Faktyczne szkody będą ustalone dopiero po sprawdzeniu stanu kas.

W każdym razie szkody są dotkliwsze, iż, wszędzie przedmiotem defraudacji stawały się pieniądze ogółu, grosz biednych, grosz publiczny.

Dziwić się tylko należy nieoględności i brakowi przezorności organów kontrolujących, iż na machinacje defraudanta, żyjącego ponad stan, uwagi należytej nie zwracały.

Mowa sekretarza stanu v. Kühlmanna.

Berlin, 26 stycznia. (T. wł.) W komisji głównej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu v. Kühlmann powiedział, co następuje:

Moi Panowie! Dwudniowe rozprawy dostarczyły nam obfitości myśli i punktów widzenia w tych sprawach, które pan kanclerz Rzeszy wyłożył w swej mowie, a co do których pozwoliłem sobie jeszcze wczoraj uczynić dalsze wywody, ażeby wyłożyć przebieg pertraktacji, prowadzonych w Brześciu Lit. Omawianie tak wielkich i doniosłych rozpraw we wszystkich szczegółach przechodzi możność ludzką. Pragnę pozwolić sobie na omówienie poszczególne tych punktów, których omówienie wydało mi się koniecznem w toku rozpraw.

Pos. Stresemann w wywodach swych, które zarówno w tej wysokiej Izbie, jak i w społeczeństwie zbudziły niewątpliwie zainteresowanie, na jakie zasługują, wskazywał na to, co również spotykałem częstokroć w prasie niemieckiej, iż byłoby pożądanem, by ministrowie niemieccy przemawiali częściej publicznie, odpowiadali szybciej, że się tak wyrażę, z podziałem ról w stosunku do mów zagranicy. Zgadzam się w zupełności na te zasady. — Wierzę również, że rozwój życia publicznego będzie miał u nas przebieg zgodny z tym, jakiego pragnie i jaki wyłuszczył poseł Stresemann, a jeżeli przytoczę kilka powodów, dla których ofenzywa w przemówieniach publicznych u nieprzyjaciół naszych przejawia się szybciej, to czynię to nie dlatego, że nie odnoszę się sympatją do tych idei, lecz tylko, ażeby wyjaśnić, dlaczego sprawy te przedstawiają się w ten właśnie sposób. Ministrowie nasi są w nieskończenie wyższym stopniu, niż ma to miejsce w Anglji, zarazem szefami odnośnych departamentów, są przeciążeni pracami w departamentach w sposób zupełnie odmienny, niż w Anglji, gdzie minister jest w pierwszej linji politykiem, zaś praca w departamencie znajduje się absolutnie na drugim planie. Wynika to stąd, że tam ten sam człowiek w okresie kilku lat zarządza kolejno czterema lub pięcioma najróżnorodniejszymi departamentami. W Anglji utarła się niemal dwuwiekowa tradycja, i w Anglji mowa publiczna, szczególnie mowa publiczna podczas inscenizowanych bankietów politycznych, należy do starych i ustalonych nawyknień. Przyczynia się do tego jeszcze coś innego. W Anglji jest to zupełnie zrozumiałem, że minister stanowi, że tak powiem, dwie osobistości, jedną oficjalną, gdy przemawia e x K a t e d r a i wyraża przeważnie poglądy gabinetu po uprzedniem naradzeniu się i drugą, gdy występuje z przemówieniem publicznem, w którem częstokroć czynić może bardzo wielkie odchylenia od ortodoksalnej polityki rządowej. U nas taki pogląd na rzeczy nie utarł się jeszcze. Każde wynurzenie danego sekretarza stanu lub ministra waży się sumiennie, co stanowi jeden z najwyższych przymiotów narodu niemieckiego. I ja sądzę, że dążenie szerokich sfer byłoby zwrócone w tym kierunku, by ustalić odchylenia w tonie i t. d. wywodów poszczególnych ministrów. Dlatego też nastąpiłoby do pewnego stopnia osłabienie polityki rządowej, która przy konstytucji naszej uznaje właśnie tylko jednego odpowiedzialnego ministra w Rzeszy, a mianowicie kanclerza Rzeszy. Nie byłoby łatwem wygłaszanie tego rodzaju mów w sprawach do pewnego stopnia ważnych bez uprzedniego ustalenia ich tekstu z panem kanclerzem Rzeszy. Czasami czyniono próby w tym kierunku. Wspomnę choćby wielką i, jeżeli się nie mylę, pomyślną kampanję oratorską ówczesnego sekretarza stanu d-ra Dernburga jako sekretarza stanu ministerjum kolonjalnego Rzeszy.

Sekretarz stanu v. Kühlmann przeszedł następnie do wywodów poszczególnych mówców i powiedział: „O ile dobrze zrozumiałem p. hr. Westarpa, to punktem, w którym różni się on najbardziej, jest ten, iż delegacja nie stanęła na stanowisku aneksji. Wyraz ten, o ile mnie pamięć nie myli, nie padł, lecz w tym względzie istnieje niewiele pojęć tego rodzaju, a mniemam, że wywody jego wskazywały wszak na to, iż występował w imię objęcia w posiadanie, opartego na wywalczonych sukcesach militarnych. Jak to wczoraj wyłożyłem bardzo szczegółowo, stanowisko takie dla obecnego politycznego rządu jest z góry niemożliwem w myśl całokształtu jego zasad, na mocy jego przeszłości. Droga, na którą wstąpiliśmy, została dobrze rozważoną, jest jedyną drogą, na której całokształt zasad rządu daje się pogodzić ze sobą zupełnie, całkowicie i harmonijnie.

Pos. baron v. Gamp zadał pytanie, czy wstęp do rokowań pokojowych został również omówiony z naczelnem kierownictwem wojskowem. Zapewnić mogę, że ukształtowanie się celów naszych na wschodzie oparte zostało oczywiście na nader częstej wymianie zdań pomiędzy kierownictwem politycznem i naczelnem kierownictwem wojskowem, a szczególnie przed rozpoczęciem pertraktacji stanowiło przedmiot bardzo szczegółowych dociekań; przywiązuję wagę do tego, o czem niejednokrotnie w prasie nie powiedziano, lecz o czem napomknięto, by zaznaczyć, że co do ukształtowania tych spraw nie istniały naogół żadne godne zaznaczenia różnice w poglądach. Wczoraj również pozwoliłem sobie wykazać, że łączność wewnętrzna, jaka wobec trwania tej wojny jest bezwarunkowo konieczną pomiędzy delegacją a naczelnem kierownictwem wojskowem, została wytworzona, jak sądzę, dzięki podjętym urządzeniom, w sposób tak doskonały, jak to tylko było wogóle możliwe wobec niedoskonałości rzeczy ludzkich.

A teraz, przechodząc do uwag posła Ledeboura, mogę tylko powiedzieć, że naszkicował on niewłaściwy obraz roli Rady ukraińskiej i stanowiska dyplomatycznego delegacji jej w Brześciu Lit. Mówił on o federacji rosyjskiej w tym względzie, iż wskutek owej federacji delegaci Rady ukraińskiej występować mogą jedynie w charakterze niejako podwydziału bolszewików w Petersburgu. Nie odpowiada to stosunkom istotnym. Rada ukraińska w Kijowie została uznana zarówno przez bolszewików, jak i przez nas za republikę samodzielną. Delegacja ukraińska wykazała nam zarówno ustnie, jak i piśmiennie, iż późniejsze stworzenie federacji rosyjskich republik ludowych zalicza do punktów swego programu, że jednak, dopóki na mocy wolnych umów wzajemnych tych niezależnych republik federacja nie zostanie stworzoną, uważa sama siebie za zupełnie uprawnioną do działania międzynarodowego w sprawach obszaru, rządzonego przez Radę ukraińską w Kijowie, tak samo niezależnie, jak przedstawicielstwo dyplomatyczne jakiegokolwiek innego państwa niezależnego.

Również po stronie delegacji maksymalistycznej z początku, dopóki spodziewała się ona, że delegacja ukraińska występować będzie na jej rzecz jako dyplomatyczny zastęp pomocniczy, nie były podnoszone trudności w tym względzie. Gdy jednak panowie ci zobaczyli, że Ukraina szła swoją drogą i uprawiała cele narodowo-ukraińskie, nastąpił przewrót. My stoimy na stanowisku, że zarówno Finlandja, jak i Ukraina są zupełnie tak samo uprawnione do swobodnej akcji dyplomatycznej nazewnątrz, jak jakiekolwiek inne państwo.

To zaś, co poseł Ledebour przytoczył o pewnych wydarzeniach w Rydze, było dla mnie zupełnie nowem, i tego rodzaju apel p. Ledebaura padłby zapewne na glebę kamienistą. Jeżeli chodziło mu istotnie o wyjaśnienie podobnego zajścia, to byłbym wdzięczny, dowiedziawszy się przedtem o tej interpelacji. Wskutek krótkości czasu nie miałem możności wyświetlenia tych zajść. Zbadam jednakże tę sprawę gruntownie.

Pan poseł Seyda, przemawiający w imieniu frakcji polskiej, uważał, iż winien był skarżyć się na to, że jakkolwiek w Brześciu Lit. czynni byli przedstawiciele dyplomacji ukraińskiej, to jednak nie byli tam czynni przedstawiciele narodu polskiego. Przedstawicielstwo zachodnich ludów kresowych w Brześciu Litewskim stanowiło wielokrotnie przedmiot wymiany poglądów pomiędzy nami a delegacją rosyjską. Pan Trocki pomyślał sobie pewnego dnia: dlaczego nie zjawili się oni. Gdy jednak ja ze swej strony stanąłem na stanowisku, że odrazu jesteśmy gotowi traktować sprawę przedstawicieli w sposób najprzychylniejszy, on natychmiast stanął na stanowisku, co było logicznie najzupełniej nieuniknionem, że do pertraktacji dopuszczeni zostaną jedynie przedstawiciele istniejących tworów państwowych, rozpoczął pośpieszny odwrót w niezbyt wielkim porządku i dotychczas unikał starannie wrócenia do tych gorących dań. A zatem panowie, którzy uskarżają się na to, winni zwrócić się do przedstawicieli strony przeciwnej.

Hr. Czernin jest zupełnie po mojej stronie. Z Ukrainą rzecz ma się inaczej, ponieważ zarówno przez bolszewików, jak i ze strony mocarstw centralnych uznane zostały samodzielność i prawo do przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Jeżeli przejdę do mowy pana posła Dawida, to wszak omawia on nie posiadane jeszcze w oryginele skargi pana Joffe z powodu publikacji naszych. Publikacje nasze zostały wśród znacznych trudności opracowane wspólnie przez cztery mocarstwa sprzymierzone. Jest to jedna z wielu trudności, która wynika stąd, iż pertraktujemy jako koalicja. Za opublikowanie możemy tedy ponosić tylko część odpowiedzialności. Powiedzieć muszę, że panowie, którym powierzono redakcję owych publikacji, o ile mogłem to skontrolować, postępowali z najwyższą bezstronnością. Że nie możemy przystać na rozpowszechnianie za pośrednictwem naszego aparatu urzędowego wszystkiego tego, co delegacja rosyjska opowiada częstokroć w sposób zupełnie wątpliwy, tego wszak po nas spodziewać się należy.

Pan poseł Dawid wskazywał na to, że ciało reprezentacyjne w Brześciu Litewskim, jedyne ciało reprezentacyjne, za którego skład jesteśmy, powiedzmy, w zupełności odpowiedzialni—względem istniejących historycznie ciał reprezentacyjnych nie może być nam przypisywana tego rodzaju odpowiedzialność — posiada skład istotnie rzeczowy i uczciwy. Wniosek, jaki stąd wyciągnąć mogę, jest ten, iż winniście, Panowie, mieć do nas zaufanie, że pracujemy dalej na podstawie, która jest miarodajną dla składu litewskiego ciała reprezentacyjnego. Spotkałem się jednak z poglądem, jakobyśmy mieli zamiar czekać bezwarunkowo do końca wojny z pretensjami innych istniejących ciał reprezentacyjnych. Mogą stanowczo zaprzeczyć podobnemu zamiarowi. Wśród ciężkich warunków—kraj jest teraz obszarem etapowym, wojna toczy się dalej—teraz już, gdy pokój z Rosją dojdzie do skutku, uczynimy wszystko, co da się do pewnego stopnia pogodzić z koniecznościami militarnemi.

Pan poseł Naumann w jednej z głębokich mów, których wysoka izba wysłuchiwała z wielkiem zainteresowaniem, nakreślił wiele ciekawych punktów widzenia. Z delikatnością, której nie mogę podzielać, wskazał on na metody maksymalistów. Nazwijmy rzecz po imieniu, Trocki oświadczył mi w toku rozpraw dwa razy co następuje: nasz rząd niema innej podstawy, jak siła. Maksymaliści zwyczajnie opierają się na brutalnej sile. Ich argumentami są armaty i karabiny maszynowe. (Bardzo słusznie!). I jeśli pan poseł Naumann mówił jedynie o zagrażaniu osobistej egzystencji, to chciałbym mu odpowiedzieć z Wilhelmem Buschem: „Gdyż jego istnieniu, jako podmiotu, stawia się zaraz cel wyraźny". Różnice poglądów zostają załagodzone w sposób radykalny i zadawalający przez zgładzenie przeciwników ze świata. Maksymaliści głoszą piękne zasady, ale praktycznie wygląda to inaczej. Uznali oni uroczyście fińską republikę ludową i nie zaprzeczali nigdy praw tej republiki ludowej do przyjmowania przedstawicieli dyplomatycznych. A jeśli panowie macie do dyspozycji doniesienia z Finlandji, to wiecie pewno, że soldateska panuje tam prawem gwałtu, od którego gorszego nie było w najgorszych czasach caryzmu.

Pan poseł Naumann powrócił do wyrażenia „polskie rozwiązanie". Przekroczyłoby daleko ramy dzisiejszych rozpraw, gdybym chciał wnikać głębiej w t. zw. polskie rozwiązanie. Mam nadzieję, że kiedy w przyszłości otwarcie będziemy wielkie, kardynalne zagadnienie, dotyczące Europy środkowej, to i wówczas niezbyt często używać będziemy tego wyrażenia. Kwestja w tej formie jest nadzwyczaj doniosłą. Co hrabia Czernin powiedział o Polsce, to możemy równie spokojnie powiedzieć o innych narodach kresowych, które staną się przedmiotem obrad. Mamy to samo zaufanie do siły przekonywującej wolnego, wielkiego państwa niemieckiego dla tych narodów, zaś polityka niemiecka nigdy w żadnych warunkach nie chwyci się małostkowego nacisku policyjnego lub innych, podobnych środków, które wywołują coś wręcz odwrotnego do tego, co wywołać mają, a mianowicie: wolne, szczere i przyjacielskie stosunki między nami i narodami kresowemi. Mogę bezwzględnie powitać to, co pan poseł Naumann powiedział o stosunku do naszych sprzymierzeńców, Turków i Bułgarów. Podpisuję tam każde słowo, które zostało powiedziane. Narody te w ciężkiej, decydującej godzinie, stanęły pełne zaufania pod gwiazdą państwa niemieckiego przy naszym boku, i niech w żadnej godzinie pertraktacji pokojowych nie mają one wrażenia, że słowo niemieckie nie obowiązuje każdego niemca do końca. (Oklaski).

Pan poseł Naumann odczytał odezwę, która z wielu względów zasługuje na uwagę. Jeżeli ta odezwa ma odzwierciadlać poglądy niezależnej socjal-demokracji, to chciałbym zapytać pana posła dra Dawida, czy nadal jeszcze myśli on o bezwzględnej chęci Trockiego do zawarcia pokoju tak stanowczo i optymistycznie, jak to w swoim czasie wyraził. Chciałbym na to zwrócić uwagę, że takie wynurzenia — a mogę spokojnie powiedzieć, że tego rodzaju wynurzenia dochodziły mnie wielokrotnie z rosyjskich sfer maksymalistycznych—uwidoczniają zawsze możliwość, że ci panowie uprawiają jeszcze inną politykę, prócz polityki otwartego i uczciwego zawarcia pokoju ze znienawidzonymi jak grzech i trucizna „rządami burżuazyjnymi państw centralnych".

Jedno powiedzieć mogę: że po tych rozprawach, które w najszorszem zakresie przyniosły nam wyjaśnienia, ze zwiększonym spokojem i pewnością wyjeżdżam, ażeby kontynuować uciążliwe pertraktacje, które nas jeszcze czekają.

Możecie, moi panowie, polegać na tem, że prawdziwe pragnienie pokoju, które jest gwiazdą przewodnią rządu niemieckiego, pomoże nam nadal z większą ogledńością i cierpliwością kroczyć po tej drodze, która zaprowadzi do rozsądnego, honorowego pokoju. Z wdzięcznością mogę uznać, że te rozprawy w parlamencie dały nam w tym kierunku silniejszą i szerszą podstawę, niż to miało miejsce poprzednio". (Oklaski).

Po kilku dalszych mówcach wyraził przewodniczący poseł Fehrenbach, wracającemu jutro wieczorem do Brześcia Litewskiego sekretarzowi stanu v. Kühlmanowi, serdeczne życzenia izby na dalsze prowadzenie dzieła pokoju.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 26 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 26 stycznia:

Działalność artyleryjska była nader ożywioną, szczególnie na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin i po obu stronach Brenty.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 26 stycznia:

Nasze łodzie podwodne zatopiły na północnej widowni wojny 6 parowców i 2 statki rybackie. Parowce były prze-

Nadesłane.

Ogłoszenie.

62 posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 30 stycznia, 1918 roku, o godz. 6-ej po południu w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

I. Interpelacje.
II. Referaty komisyjne.
III. Wybory.

Łódź, dnia 25 stycznia 1918 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej:
Dr. A. Tomaszewski.

9444—1

Licytacja.

W poniedziałek, dnia 28 stycznia r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 9, Czerwona 3: fortepian elektryczny;
2) „ 9.30, Sosnowa 16: maszyna do szycia, szafa do rzeczy, komoda, sofa, lampa wisząca;
3) o godz. 9.45, Gubernatorska 26: szafa do rzeczy, komoda, sofa, zegar;
4) o godz. 10.15, Rawska 6: szafa do rzeczy, sofa, zegar;
5) „ 10.30, Rowicka 9: maszyna do szycia, szafa do rzeczy;
6) o godz. 10.45, Przędzalniana 105: maszyna do szycia, komoda, zegar, szafa do rzeczy, lustro, stół, 4 krzesła;
7) o godz. 11.30, Łęczycka 38: maszyna do szycia, skrzypce, stół, 2 krzesła, zegar.

Biuro Wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

605—1

ważnie obficie ładowane. Na dwuch z pośród nich zdołano stwierdzić uzbrojenie. Wśród dwuch zniszczenych statków rybackich znajdował się francuski skuner rybacki „Hirondelle“.

Szef sztabu admiralicji

Echa mowy kanclerza.

Genewa, 26 stycznia. (T. wł.). „Neue schweizer Korrespondenz“ donosi: Brak dotychczas głosów prasy paryskiej o mowie kanclerza w komisji głównej parlamentu, gdyż przybyła ona z opóźnieniem. Naogół uważa francuska prasa mowę tę za nowy manewr niemiecki, który zamierza skłonić koalicję, albo przynajmniej Wilsona, do wdrożenia pertraktacji. Czernin jest jedynie narzędziem niemieckiej dyplomacji. Nie powiedział on nic nowego; jego mowa jest mglistą. Prócz tego donosi Agencja Havasa: Dzienniki paryskie zajmują względem wczorajszej mowy Czernina stanowisko opozycyjne. Chociaż austrjacko-węgierski minister spraw zewnętrznych zgadza się na zasadnicze żądania Wilsona, to jednak z drugiej strony unika wyrażenia zgody na praktyczną ich stronę. Wywody Czernina nie mogą zadowolnić ani woiskowych sfer w Berlinie, ani też państw koalicyjnych, które życzą sobie demokratycznego pokoju. Szkoda, że hr. Czernin wyraził się tak niewyraźnie o Belgji. „Echo de Paris“ dopatruje się w wywodach austrjackiego ministra wyniku, dążącego do oderwania Stanów Zjednoczonych od koalicji.

Odrzucenie ultimatum rosyjskiego.

Jassy, 26 stycznia. (T. wł.) Rząd rumuński odrzucił ultimatum rządu petersburskiego.

O amunicję rosyjską.

Hamburg, 26 stycznia. (T. wł.) — „New-York-Times“ z 23 stycznia donosi, że olbrzymie zapasy amunicji i innych materjałów, znajdujące się we Władywostoku, zostały usunięte z pod kontroli rządu maksymalistycznego. W razie potrzeby nastąpi obsadzenie Charbina i ważniejszych miast wschodniej Syberji przez japończyków.

Sytuacja w Finlandji.

Sztokholm, 26 stycznia (T. wł.). Podług depeszy z Helsingforsu do „Stockholms Tidningen“ trzy pułki gwardji stanęły po stronie konstytuanty i rozpoczęły walkę z maksymalistami. Z Finlandji odeszło do Petersburga wiele rosyjskich pociągów wojskowych. W samej Finlandji położenie jest coraz groźniejsze. W wielu miejscowościach gwardje strzelców walczą z czerwoną gwardją.

Petersburg, 25 stycznia. (T. wł.). Doniesienia z Finlandji głoszą o walkach między białą i czerwoną gwardją. W Wyborgu miały miejsce krwawe starcia. Czerwona gwardja zdobyła dworzec kolejowy. Krąży pogłoska, że w północnej Finlandji, około Kuchwy, wre zacięty bój.

O gabinet wojenny.

Berlin, 26 stycznia. (T. wł.). „B. Z. am Mittag“ donosi: Wobec tego, że komitet wojskowy senatu przychylił się do projektu senatora George'a Chamberlain'a, przewidującego stworzenie gabinetu wojennego, składającego się z trzech osób, powstał poważny kryzys polityczny. Ustawiczne skandale na tle zbrojeń wywołały takie niezadowolenie z osób kierujących, z prezydentem Wilsonem na czele, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wytworzy się większość w obydwuch ciałach ustawodawczych, która będzie chciała stworzyć, wbrew woli Wilsona, gabinet ministerjalny z nieograniczonemi pełnomocnictwami na wzór angielski. Propozycję Chamberlain'a popiera połowa demokratów i spora część republikanów. Zdają się one być tak bliskiemi urzeczywistnienia, że prezydent Wilson uznał za konieczne wystąpić z ostrem oświadczeniem, które wprost zabrania poddawać jakiejkolwiek krytyce jego metodę prowadzenia wojny.

Konferencja morska.

Londyn, 25 stycznia. (T. wł.). Admiralicja angielska komunikuje: Dnia 22 i 23 stycznia odbyło się w admiralicji pierwsze posiedzenie konferencji morskiej koalicji pod przewodnictwem pierwszego lorda admiralicji.

NADESŁANE.

GIEŁDY.

Berlin, 26 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bulgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	115.50	116.50

Paryż, 24 stycznia.	24/1	23/1
5 proc. pożyczka francuska	88.60	88.60
3 proc. renta francuska	58.—	58.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	50.—	50.10
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	31.—	30.25
Bank Paryski	998	997
Credit Lyonnais	1090	1100
Akcje kanału suezkiego	4595	4595
„ Brianskie	190	191
„ Lianozowskie	232	227
„ Bakinskie	1080	1085
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	30—	30—
„ Rio Tinto	1820	1827
„ Malcowskie	323	325

Giełda warszawska.

26 stycznia.

Tendencja była dziś trochę mocniejsza dla 5% Listów m. Warszawy, natomiast słaba i zniżkowa dla 4½% Listów Ziemskich.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	187.— 186.50 186.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	174.25 174.50 174.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	158.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 63.20.

Sztokholm, 25 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 125.90 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
25/I 2 pp.	+ 3,4°	½ zachm.		+ 4.0	
25 I 9 pp.	+ 3,2°	$^{4}/_{4}$ —		+ 0.7	
26/I 7 r.	+ 1,8°	deszcz			

W ubiegłej dobie:

Pogodnie.

Zapowiedź na niedzielę 27-go stycznia:

Pochmurno. Zmiennie.

Ofiary,

Na gwiazdkę dla wojska polskiego.

Do Komitetu gwiazdkowego dla wojska polskiego wpłynęły następujące składki:

400 mk. major Wyrostek na wig. więzienno-szpit.

300 mk. zebr. przez bryg. Januszajtisa.

265 mk. D-rowa Buchowiecka.

Po 200 mk.: p. X. na ręce porucznika Semisa, zebrane przez p. E. Rauera.

Po 100 mk.: J. D. Józef Ostrowski, pp. A. i J. Gintowtowie, J. Korolewicz - Waydowa, prez. Kucharzewska; 78 mk. z listy p. H. Siemieńskiej Nr. 1.

Po 50 mk.: pp. L. Zawadzka, M. Heyden-Wurmel, Jełowicki, E. Gerlicz, Eiger, Rotwand, E. B.; 43 mk. 50 f. zebrane przez urząd spraw wewnętrznych na ręce p. J. Adamowiczównej, 36 mk. z listy p. J. Trzcińskiej.

Po 40 mk.: ks. Drzymała, z listy p. Ossowskiej Nr. 2.

30 mk.: p. R.

Po 25 mk.: pp. Ign. Kossobudzki, Kobierzycki, J. M.; 20 mk. 75 f. zebrane przez p. H. A.

Po 20 mk.: pp. red. J. Wolffowie, hr. A. Ronikier, T. Korsak, Iza Moszczeńska, M. Kleistówna, Z. Kramsztykowie.

Po 15 mk.: pp. G. Janasz, W. S. Jurdowski.

Po 10 mk.: pp. L. Dydyński, M. Olesza, M. Sypniewska, M. Godlewska, Ordon - Sosnowska, hr. Grabowski, Redakcja „Głosu“, Jeżewski, Epstein, A. Lotte, E. Eisert, Rowerski, Pękosławski, Marek Badior, H. Kleinadel, St. Janasz, X., J. Malszewska, Rogozińscy, F. Grabowski, A. Bernsteinowa, A. Janowska, H. S., Trzcińska; 6 mk: p. T. Jędrzejowski.

Po 5 mk.: pp. L. Lesser, F., M. Gierke, M. Siemiradzki, W. Grodzki, Z. Bogusławski, M. N., Eliaszewicz, S. Wolska, O., Stebdzyńska, L. Zawadzki, Szober, W. Sypniewska, M. Ostaszewska, Z. Skarbek, Malawska, Kamińska, M. Młynarska, L. Skorupka, Kosiccy, Stembarth, Z. Stojowska, P. Czarnowska, A. Librowiczowa, Olszewiczowa, B. Librowicz, K. Kleistowna, Z. Sosinowska, major Rittner przegrany zakład; 4 mk. 50 fen., 3-cia klasa pensji p. Jędryszkowskiej; 4 mk. ks. Antosz; 3 mk. 65 f. p. Ocetkiewicz.

Po 3 mk.: pp. Bujasiński, Radlicki, E. Kiwerski, Z. Lasocka, St. Ejsmond, Ratyński, Suchecka, Machnicka, Pióro, Kozierodzka, Drobniewska i Goldnerowa.

Po 2 mk. 50 f.: pp. Tarczyński, F. Różycki, Dr. M. S.

Po 2 mk.: T. Dąbski, Chojnowski, Godlewska, H. L., Heilpern, F. W., I. Kunowski, Muszyński, Suchecka, Dworzyńska, Migurska, Borkowska, Łopacińska, Blumowa, Szydtówna, Lewiński, M. Schmalc.

Po 1 mk.: pp: Zielińska, Iwańska, Czermińska, Bojańczyk, C. L., A., P., Wesicka, Arnold, P. N., Iłoniecka, Dziewicka, Jastrzębski, Arnold, Biernacki, Adamiecka, M. Z., Ryszkiewicz, hr. de Laroux, Borkowski, B. O., Łopuska, M. R., M. Walewska, M. Samulski.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i U. ZAWIŁOWSKI.

I Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 11-ty dzień ciągnienia dnia 26 stycznia:

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 20,000 Nr. 8803.

Mk. 10,000 Nr. 3676.

Mk. 4,000 Nr. 2718.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 12185 16492.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 1426 8998 22301 26312.

Mk. 500 Nr. Nr.: 1408 8322 11799 12752 26909 31068.

Mr. 200 Nr. Nr.: 3995 7384 7593 9320 9676 12386 12492 15745 17084 17437 19575 20892 23896 30587.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

56 117 44 215 68 85 96 337 91 439 43 538 620 30 62 70 827 907 58.

1076 174 201 8 9 42 45 53 329 405 561 96 607 30 701 69 77 84 905 9.

2009 13 26 51 53 67 162 256 86 377 97 444 72 505 9 673 701 55 828 54 86 90 912 38 66.

3125 62 84 206 12 13 66 72 328 44 448 75 529 65 77 630 731 61 84 839 958.

4005 60 130 58 245 65 312 449 555 633 42 85 734 42 61 76 78 800 4 16 17 62 94 926 46 95.

5087 88 242 372 90 422 89 516 630 41 56 88 716 90 821 79 923 46.

6069 81 87 91 127 231 79 394 414 93 507 16 659 719 807 42 60 67 75 906 40 84.

7049 80 165 228 44 68 371 97 573 601 6 95 737 77 862 959 62 65.

8005 17 32 77 92 298 99 323 44 93 498 502 75 617 705 836 88 934 47 88.

9045 133 37 274 93 443 509 67 614 25 728 61 807 81 929 66 73 82.

10010 147 93 96 227 73 83 307 27 47 49 64 98 403 78 80 81 98 564 87 622 26 95 703 14 805 39 85 936 75.

11016 57 138 57 64 76 91 288 353 70 424 56 516 633 57 749 81 934 92.

12053 104 18 39 66 73 207 37 46 48 61 66 94 307 65 487 93 501 73 634 47 65 76 87 776 79 824 44 83 919 37 77 84.

13017 20 50 74 78 110 14 32 60 80 324 44 89 446 50 518 84 634 50 78 869 71 83.

14001 73 98 159 227 45 56 66 315 50 417 32 42 664 97 728 96 823 67 900 36 46.

15011 1353 70 106 83 230 52 80 95 99 327 53 76 81 85 400 71 92 97 516 44 620 39 44 74 717 56 78 814 17 25 974 91.

16007 48 86 123 67 96 412 505 25 73 91 98 628 61 68 80 84 711 822 83 920.

17049 131 37 79 268 77 317 22 43 76 421 84 588 621 51 98 701 75 836 47 64 75 907 12 54.

18045 78 146 48 53 240 90 305 12 75 509 68 650 61 72 85 90 723 26 37 39 844 45 48 938 73 81.

19029 47 129 40 64 69 247 312 53 84 92 412 92 675 81 760 88 822 89 949 51 74 92.

20011 16 56 74 105 54 63 336 73 80 407 53 79 89 99 505 77 95 643 53 74 86 93 747 875 83 927 48 76.

21045 54 79 83 153 74 224 75 90 321 441 62 74 517 30 40 619 21 25 90 701 35 41 84.

22012 23 121 43 44 53 62 261 64 311 28 69 408 36 99 567 86 640 705 8 41 57 827 50 910 83 97.

23060 141 329 407 85 37 62 77 96 533 97 618 28 43 59 770 845 903 47 83 87 95 99.

24033 45 60 134 40 54 96 242 72 337 443 61 91 502 6 620 51 69 803 16 32 38 923 38 93.

25017 115 53 62 211 46 71 73 301 21 71 88 405 26 45 91 502 26 46 608 734 40 860 63 73 920 34 41 47 75 93.

26131 39 224 27 36 62 94 98 360 400 82 83 505 27 42 51 605 12 38 57 702 76 83 830 48 93 929 86.

27005 28 77 120 26 248 65 92 94 404 5 11 30 92 511 45 95 653 68 95 739 40 43 56 80 84 862 71 85 86 97 913 16 26.

28045 58 103 21 214 31 513 18 59 70 92 749 72 830 40 44.

29008 22 29 52 66 76 94 115 35 39 42 76 208 15 66 364 82 408 586 92 93 622 29 34 74 747 92 972 89 98.

30000 76 158 229 393 444 56 94 501 54 60 658 96 717 78 91 833 57 78 93 903.

31077 113 17 93 250 94 361 69 72 456 573 654 63 87 751 808 28 69 928 66.

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 28 stycznia 1918, o godz. 8 w.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

XII Koncert Symfoniczny

Solistka **Janina Familjerówna**

fortepian

Zdzisław Birnbaum dyrygent.

W programie: BRUKNER Symfonja romantyczna, MELCER Koncert, SMETANA Sprzedana narzeczona.

Bilet od Mk. 1.50 do 8 u Alfreda Straucha, a w dzień koncertu od godz. 6-ej w kasie Sali Koncertowej. 5(8—1

Casino.

Tylko jeszcze dziś i jutro po raz ostatni

Arcydzieło sztuki kinematograficznej

Królewska córa

Trawankory.

Wielki 6-io aktowy dramat, rozgrywający się w komnatach dworskich na tle intryg jednego z władców Wschodu.

Potężna i bogata wystawa! Przepych kostjumów i dekoracji. Libacje, uroczystości i uczty dworskie, zabawy narodowe. Pochody z udziałem tysięcy osób.

Ten koloa filmowy przewyższa wszystko dotychczas widziane.

Orkiestra powiększona. Ceny zwyczajne

Nad program

Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.

Początek 1 przedst. o 4.30, ostatniego o 9 w.

607—1



Oświetlenie elektryczne!

Materjały instalacyjne.

— Lampki „WOTAN". —

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie.

— Oddział w Pabjanicach —
— ulica św Rocha nr. 5. —

597 1-1

CUKIER

w zupełności zastępuje miód

— sprzedawany przez —

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE

po 4.50 Mk.

Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzeja 3, Piotrkowska 13 i 141, Dzielna 25, Widzewska 126. Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuszki 29.

611—5

KINO CORSO

Zielona 2.

Włącznie do środy

BIAŁA NIEWOLNICA

(Księżniczka Hela).

Główną rolę odtwarza piękna sława

Hela Moja

603—1

Lekarz-dent. M. CHWAT

Piotrkowska 55. 810 1

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i oddziale technicznym podług najsłynniejszych prof odontologów.

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.

Benedykta Nr. 1.

81—10—10

Dla moich kursów nauki pisania na maszynach poszukuję do kupienia jeszcze kilka

MASZYN do pisania

z łacińskiem lub rosyjskiem pismem za natychmiastową gotówkę. — Skład maszyn do pisania, tasiem i mechaniczny warsztat reparacyjny Adolf GOLDBERG Łódź, **Andrzeja № 1.**

593—1

Paweł Kühn

Piotrkowska 174. Piotrkowska 174.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Najkrótsza *Stenografja* parlamentarna najłatwiejszego systemu aż do gruntownej znajomości t. j. pisanie mów.

Buchalterja i wszelkie handlowe nauki *gruntownie.*

3—628

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 52 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 5—10 10

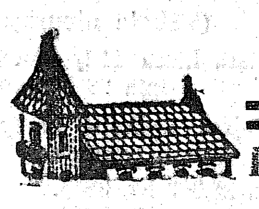
Wszelkie

materjały elektrotechniczne oraz **żarówki i żyrandole** poleca po cenach przystępnych

Szmalewicz,

Południowa 8. Sklep lamp.

195—1



Dachówki

w różnych wielkościach

DRENY

K. Kawecki i S-ka Łódź Przejazd 42-44

10402—5—5

Poszukuje się

Portjera

młodego i zdrowego do Stow. żydow. z całem utrzymaniem.

Oferty w admin. „Godziny" sub „B. A." 570—1

Resztki tanio

Na damskie, męskie i dziecinne ubiory, bluzki, suknie i kostjumy.

Proszę się przekonać!

ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front 3 piętro. 511 1

Resztki

sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lerman i M. Sorski, Ceny stałe bardzo przystępne. **Zielona 7,** sklep frontowy

82—8—2

:: Resztki ::

Flanele kolorowe po mk. 3.—
Barchany kolor. „ „ 3.—
Silezja i madapolan „ 5.50
Korcik 2-arszyn. „ „ 7.50
2 arszynowa wełna, białe resztki, batyst, ręczniki prześcieradła, satyna czarna i cajgi.

Konstantynowska 3,

594—3—1

Resztki

Tanio nabyć można

barchany zimowe, flanela. **Resztki** wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia **męskie, damskie i dziecinne.**

Szewioty, bostony, sukna, welury, cajgi i podszewki.

Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

Łódź, Widzewska 78 m. 7

II-gie piętro, front, na prawo.

Ceny stałe! 10327-15-9

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu.** 80—7-8

JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

w zakresie szkoły średniej **w przeciągu 120 lekcji** wyucza przy gimnazjum W-nej M. Pruszyńskiej (Kamienna 10)

rutynowany filolog—klasyk.

Kurs rozpoczyna się 4 lutego. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 8 do 4. 573—3—1

KURSY HANDLOWE

przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich

Piotrkowska nr. 108.

Nowy kurs półroczny rozpoczyna się dnia 1 lutego o godzinie 6 wieczorem.

Wszelkich informacji udziela Kancelarja Stowarzyszenia codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. 514—1

Węgiel do pieców kuchni i centralnego ogrzewania zastąpić mogą tylko nasze 10104 2

Brykiety torfowe, sprzedaż wyłączna: ul. Piotrkowska № 92, w podwórzu.

599—1

Ogłoszenia drobne.

Asystentka samodzielna potrzebna do gabinetu dentystycznego na wyjazd. Warunki dogodne. Oferty do admin. „Godziny" pod „S. G. 55"
548—3-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 566—2-1

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 862—15-6

Buty okazyjnie tanio do sprzedania. Ul. Kolejowa № 3, (skład drzewa). 563—5-5

Drzewo opałowe: sosnowe, brzozowe i dębowe w szczapach i rąbane. Bardzo suche. — Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa № 8, (dawniej W. Matysek).
10312—24-17

Bardzo ważne! kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także zęby sztuczne nawet i połamane. Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent № A 2690820. 498—10-1

Dom i plac do sprzedania w Zgierzu. Wiadomość u Heleny Jagodzińskiej, ul. Piątkowska № 34, w ogrodzie w Zgierzu 592—1

Do sprzedania młocarnia angielska „Rostona" w dobrym stanie, Wiadomość: Dominium Boczki, poczta Zduńska Wola 66—3-3

Karbid Mk. 2.50 za funt można dostać u Rotmana, Nowomiejska 8, front. 544—3-3

Koń do sprzedania. Piotrkowska 199, m. 2. 584—3-1

Lekcji udzielam. Specjalność: Łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 50, m. 36. Od 3—5 p.p. 539—3-1

Mamka wiejska z dobrym wiejskim pokarmem, poszukuje miejsca. Wiadomość: ul. Południowa 17, u Nowieckiego. 585—3-1

Meble, dywany, porcelana, szkło i inne drobiazgi okazyjnie do sprzedania. Andrzeja 41, parter, prawa oficyna od 10—12 rano i od 3—4 i pół po poł. 590—3-1

Meble sprzedam z trzech pokoi, wyjeżdżając. Główna 9, m. 14 495—8-9

Marmolada, powidła w najlepszych gatunkach do nabycia: Pańska 39, (sklep masła). 614—3-1

Niania z dobremi świadectwami może się zgłosić: ul. Średnia 38, stróż wskaże. 93—4-1

Pieniądze daję na wszelkie kwity lombardowe. **Kupuję:** futra, garderobę, dywany i t. p. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. ofic. III piętro. 400—14

Panienka inteligentna potrzebna zaraz do sklepu z językiem niemieckim i szwcem. Oferty składać: Piotrkowska 83, Kołaczkowski. 539—3-9

Panienka z 4-kl. gimnaz. wykształceniem poszukuje posady nauczycielki lub bony w mieście lub na prowincji. Oferty sub „J. J." w administr. „Godziny" 561—2-1

Panienka z pełnem 4-o klasowem wykształceniem, umiejętnością pisania na maszynie i płynnego wysławiania się w słowie i piśmie w polskim i niemieckim języku poszukuje posady. Oferty w admin. „Godziny" sub „M. F." 576—3-2

Poszukuję posady gajowego lub karbowego; władam polskim i niemieckim Oferty do admin. „Godziny" sub „A. K." 159—3-2

Przybłąkał się pies. Wiadomość: Zakątna 80, Brzozowski. 602—1

Pianino w dobrym stanie kupię. Oferty w biurze „Promień" Piotrkowska 81. 615—3-1

Pokój do odnajęcia umeblowany lub nie. Al. Kościuszki № 40, m. 7. Obejrzeć można po g. 2 po poł. 591—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i gazowem oświetleniem do odnajęcia. Lewita, Piotrkowska 83.

Roboty stolarskie oraz budowlane, meblowe i rzeźbiarskie, jakoteż wszelkie reparacje przyjmuję. Oferty pod „Solidny" w admin. „Godziny" 549—1

Sumy hipoteczne od 2000 do 40000 Mk. 1-go numeru z pewnem odstępstwem kupuję. Wiadomość: pod lit. „A. Z." w admin „Godziny" 545—

Student politechniki ma kilka godzin wolnych. Oferty sub „Student" składać w admin. „Godziny" 569—3-1

Sprzedam włókę ziemi w okolicy Zgierza, albo pożyczę 8000 Mk. na pierwszy numer hypoteki dla spłaty wierzyciela. Oferty w admin. „Godziny" dla „Z. Z." 574—2-2

Świeży transport dużej hiszpańskiej cebuli, nadzwyczaj smacznej — nadszedł. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Spacerowa 41, lewa oficyna, II piętro. 556—4-1

W dniu 24 stycznia r. b. zgubiłem w cukierni p. Szmagiera portfel z pieniędzmi, wekslami oraz paszportem, wydanym w Łodzi, za № 7519 i patenty. Najuprzejmiej proszę znalazcę o zwrot portfelu i paszportu, nie przedstawiających dla niego żadnej wartości, za wynagrodzeniem, przyczem pieniądze może sobie zatrzymać. Peter Gerszon, ul. Piotrkowska № 31.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Walentego Kamińskiego. 572—1